THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Błogosławiony Kto Ma Serce

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 148 — PONIEDZIAŁEK, DNIA 26 CZERWCA (MONDAY, JUNE 26), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

BOMBA W BAZYLICE WATYKANU

POLICJA NA TROPIE SPRAWCY ZAMACHU.

4 Osoby Ranne Otrzymały Błogosławieństwo Ojca Św.

Watykan, 26. czerwca. — Silna bomba, ukryta w starej walizce i regulowana za pomocą zegara, eksplodowała wczoraj w szatni przy głównem wejściu do Bazyliki św. Piotra. Cztery osoby odniosły rany, jedna bardzo poważne.

Maszyna piekielna była prawdopodobnie nastawiona na eksplozję na godzinę dwunastą w południe. Na niespełna dwie minuty przed eksplozją setki pielgrzymów przechodziło przez wejście do świątyni, gdzie znajdowała się bomba. Świątynia wawnątrz była niezwykle zapełniona wiernymi, wśród których powstała panika. Tłum ruszył do drzwi, lecz policja watykańska i służba kościelna zdołały uspokoić wystraszonych i zmusić do pozostania na miejscu i powolnego opuszczenia świątyni.

Śledztwo wykazało, że bombę przyniósł jeden z pielgrzymów, którzy przybyli do Watykanu z miejscowości Segni. Kto jest sprawcą zbrodniczego zamachu bombowego, nikt nie wie narazie. Policja rzymska i żandarmerja watykańska przystąpiły natychmiast do szukania śladów. Przekonano się, że bombę przyniesiono w małej walizce i złożono na przechowanie do szatni w godzinach porannych. Regulamin zakazuje wnoszenia pakunków i lasek do świątyni; wszystkie rzeczy wchodzący muszą złożyć w specjalnych skrzynkach przy wejściu.

Eksplozja bomby wyrządziła bardzo małe spustoszenie materjalne. Najbardziej rannym wśród czterech ofiar wybuchu bomby, jest Aleksander Sartoris, inżynier z Pizy. Inne ofiary zamachu bombowego są: Ambrogio Zianzi, policjant z Piawy; Francesco Luardi, nauczyciel z północnych Włoch, i signorina Saunati, stenografistka. Mniej rannych, po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano do domu.

W innej skrytce policja znalazła pakunek, który wyglądem przypominał walizkę z bombą. Czekano na odbiorcę, a gdy ten się zgłosił, pakunek otworzono w jego obecności. Policja znalazła w pakunku zwoje takiego samego papieru, jakiem owinięta była bomba w walizce. Pada podejrzenie, że właściciel owego pakunku należy do spisku bombowego. Aresztowanego natychmiast odstawiono do więzienia w Rzymie w celu dalszego śledztwa.

Eksplozja bomby przerwała tylko na chwilę uroczystości niedzielne. Ojciec św., dowiedziawszy się o strasznym czynie jakiegoś niespełna rozumu spiskowca, udzielił błogosławieństwa rannym i kazał się władzom watykańskim zaopiekować nimi.

Roosevelt Poleca Bezpieczną Grę w Londynie.

Najpierw Dobrobyt w Ameryce, a Później Sprawy Międzynarodowe.

Londyn, 26. czerwca. — Delegacja Stanów Zjednoczonych na międzynarodową konferencję ekonomiczną, otrzymała od prez. Roosevelta polecenie zajęcia nowego programu akcji na terenie międzynarodowym, akcji, która przedewszystkiem zapewni dobrobyt w Stanach Zjednoczonych, a później zezwoli na przystąpienie do wyrzeknięcia się „korzystnej izolacji” Stanów Zjednoczonych dla podjęcia zagadnień międzynarodowych.

Ostatnie polocenia prez. Roosevelta, które zmuszają delegatów Stanów Zjednoczonych do zajęcia bardziej bezpiecznego stanowiska w Londynie, zmienią prawdopodobnie obecną sytuację na konferencji.

Prez. Roosevelt, czy to za radą prof. Moley'a, będącego obecnie w drodze do Londynu, czy też za radą Bernarda Barucha, finansisty nowojorskiego, zmienił swe zdanie co do spraw międzynarodowych. Prezydent twierdzi, że Stany Zjednoczone nie wyrzekną się w chwili obecnej swej „korzystnej izolacji”, przynajmniej w kwestjach ekonomicznych.

Jeżeli w Stanach Zjednoczonych ceny dojdą do poziomu cen z 1926 roku, lub też do takiej wysokości, z której prez. Roosevelt będzie zadowolony, wtenczas rząd washingtoński zajmie się stabilizacją dolara i do zmniejszeniem taryfy. Prez. Roosevelt uważa, że St. Zjednoczone muszą najpierw wrócić do nowej ery dobrobytu, dlatego zajęcie się sytuacją w kraju, aczkolwiek jest sprawą wewnętrzną jednego państwa, posiada jednak znaczenie na arenie międzynarodowej.

STRZAŁY DO PROCESJI RELIGIJNEJ W ŁANCUCIE; 7 ZABITYCH.

Warszawa, 26. czerwca. (Prasa Stow.) — Siedem osób w tem jeden policjant, zginęło w czasie strzelaniny w Łańcucie, w Małopolsce.

W ub. tygodniu, w środę, w okręgach Ropczyc, Rzeszowa i Łańcuta, zginęło 9 chłopów i jeden policjant w walce policji z wieśniakami, gdy policja przyszła uratować z rąk zbuntowanych wieśniaków rządowych kolektorów podatków.

Wczorajsza strzelanina, według oświadczenia policji, miała początek w czasie procesji religijnej, do której jacyś sprawcy poczęli strzelać, a członkowie procesji odpowiedzieli na strzały strzałami.

STAN WOJENNY W BUŁGARJI.

Sofja, Bułgarja, 26. czerwca. — Rząd bułgarski ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju po wykryciu wielkiego spisku komunistycznego i autonomistów macedońskich w celu obalenia obecnego rządu króla Borysa.

Policja robi ustawiczne najazdy na kwatery podejrzanych o należenie do spisku antypaństwowego.

Życie Małego i Wielkiego Świata

O. O. McIntyre, jeden głównych korespondentów łańcuchowych Hearsta, który kilka tygodni temu powiedział w swej „kolumnie,” że Józef Conrad-Korzeniowski „żałował, iż się urodził Francuzem,” w ostatnim swym artykule odwołuje błąd, twierdząc, że pomyłkę tę zrobił zecer. Bardzo mądre tłumaczenie.

* * *

W swej hearstowskiej naiwności, McIntyre prostuje błąd o Korzeniowskim twierdząc, iż Conrad-Korzeniowski nie był Francuzem, lecz ani słówkiem nie wspomina o tem, że ten słynny pisarz angielski jest rodowitym Polakiem.

* * *

Pewien aptekarz warszawski, pragnący zdobyć odbiorców dla swych produktów w Ameryce, nadesłał nam list, w którym załączył owijkę z proszku na ból głowy, lecz proszku w niej nie było, aby można się przekonać o jego skuteczności. To się nazywa „spryt” handlowy.

* * *

Były król hiszpański ustąpił w swym uporze i pobłogosławił związek małżeński swego syna z córką miljonera z Kuby. Złoto jest złotem, choć Anglja i St. Zjednoczone wypierają się go gwałtownie.

* * *

Naszemu sąsiadowi z przeciwka, z którego domu czarny dym z wędzarni połykamy od kilku lat wraz z kurzem ulicznym i zapachami z „Gęsiej Wyspy”, pragniemy zwrócić uwagę, że nie pisze się „wendliny,” lecz „wędliny.” Czy tak trudno zajrzeć do słownika?

* * *

Przywódcy Ukraińców ,przemawiając wczoraj na otwarciu pawilonu ukraińskiego na wystawie ,powiedzieli Amerykanom, że Ukraina liczy około 45 miljonów mieszkańców.— Nasi bracia słowianie nie powiedzieli jednak, ilu z tych Ukraińców wie, że są Ukraińcami i przyznają się do tej narodowości, a ilu jest takich, którzy twierdzą: „My ne Ukraińcy; my istienno ruskije ludi.”

* * *

36 państw posiada akredytowanych przedstawicieli przy Stolicy Apostolskiej.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 26 czerwca: śś. Jana i Pawła.

Jutro, wtorek, 27 czerwca: św. Władysława.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:16.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda. — We wtorek pogoda nieustalona, możliwy deszcz; mała zmiana w temperaturze.— Umiarkowany, zmienny wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-ej po południu 88 stopni, najniższa wczoraj o godzine 4:50 rano 72 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

BAZYLIKA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.



Widok Bazyli św. Piotra w Rzymie, gdzie bomba, podłożona jakąś zbrodniczą ręką blisko Świętych Drzwi (wskazanych strzałką), wybuchła wczoraj przed południem raniąc cztery osoby.

Jugosławianie i Czesi z Polakami Wczoraj Obchodzili Święto Morza.

Na Submarynę Dla Polski Zebrano $172.46.

Pobratymcy nasi, Jugosłowianie i Czesi w dość sporej liczbie brali wczoraj udział z Polakami w Święcie Morza, jakie za staraniem Komitetu Obywatelskiego połączonych organizacyj polsko - amerykańskich i Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce urządzono na Grobli Marynarki (Navy Pier).

Akademję Morską jaka się odbyła poprzedził krótki wymarsz z przed grobli do sali głównej zebrań. W pochodzie tym udział brali z flagami polskiemi i amerykańskiemi na czele dość spore oddziały panów i pań z Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago, Hallerczycy z własną umundurowaną kapelą na czele, Harcerze ZNP., także z własną kapelą doboszy i trębaczy, Chór Wianków Związku Polek w Ameryce, dziatwa w strojach narodowych, panienki z Akademji Najśw. Rodziny tworzące własną orkiestrę, jak również spora gromadka rodaków i rodaczek.

Do rzeczy niezwykłych na sali należało to, że przybyli wszyscy aldermani Polacy, a było ich pięciu; byli panowie Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy, Franciszek Konkowski z 26ej wardy, Jan Łagodny z 21ej wardy, Władysław Orlikowski z 35ej wardy i Zeferyn Kadow z 33ej wardy.

Program krótkiem przemówieniem otworzył p. R. Matuszczak, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago prosząc na przewodniczącego p. Jana Romaszkiewicza, prezesa generalnego ZNP., a na sekretarzy p. Stanisława Kołodziejczyka, naczelnego harcmistrza, p. Stanisława Groszewskiego i panią Wiktorję Łatwis, sekretarkę Związku Polek.

Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego przez kapelę Hallerczyków, przemawiał Dr. Tytus Zbyszewski, Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej, który już na wstępie złożył „szczere i w pięknych słowach uznanie” aranżerom Święta Morza. Nadmienił że w Polsce dnia 29go czerwca wszyscy obchodzą bardzo uroczyście Święto Morza Polskiego. Mówiąc o Pomorzu rzekł: ,cudzego nie pragniemy, ale również swego nie damy.” Co wywołało burzę oklasków.

Pan Konsul w języku angielskim powitał obecnych na estradzie pobratymców naszych, Jugosłowian i Czechów i złożył podziękowanie im za przybycie. Mowę swoją Pan Konsul zakończył słowami: „niech żyje i potężnieje wielka idea Święta Morza Polskiego.”

Dziarsko spisał się Chór Nowe Życie, który za występ zebrani nagrodzili oklaskami.

Przewodniczący, po odczytaniu telegramu od burmistrza Edwarda J. Kelly, w którym ten urzędnik usprawiedliwił swoją nieobecność, poprosił aby jeden z pięciu aldermanów Polaków przemówił w imieniu szefa miasta. Wywoływanie nazwisk na nic się nie przydało, ponieważ panów aldermanów już nie było.

Dzielna orkiestra panien z Akademji Najśw. Rodziny odegrała „Kwiaty Polskie” i na bis marsz dziarski. Występ Chóru Filharmonja także zaliczyć można do jednego z przedniejszych numerów programu.

Nadprogramowo przemawiał Dr. Jerzy Kolumbatovich, Konsul Generalny Jugosławji, witany bardzo owacyjnie przez obecnych. „I my należymy do tej rasy słowiańskiej,” mówił dr. Kolumbatovich, „która wiele cierpiała pod butem zaborców. Niemcy zostali pokonani i mogą jeszcze raz dostać lanie jeśli będą starali się nam odebrać nasze prawa, naszą wolność. Mamy i my podobną do waszej organizację „Straż Adrjatycką”, która pilnuje naszych praw na morzu. Jugosłowianie, Polacy i Czesi byli braćmi i braćmi pozostaną na zawsze.” Pan Kolumbatovich przemawiał w języku angielskim.

W zastępstwie gubernatora Hornera przemawiał p. Paweł Drzymalski, prezes Polonia Coal Company i członek Rady Szkolnej miasta Chicago, który w swem przemówieniu chwalił pracę i starania rodaków o wolność dla Polski na morzu. Wspominając nazwisko Prezydenta Wilsona wywołał na sali burzę oklasków. Wilson był tym rzecznikiem Polski, który w Wersalu powiedział, że „Polska musi być wolna i niepodległa z dostępem do morza”.

Po pięknym śpiewie Chóru Związku Polek, przemawiał p. Franciszek Barć, redaktor, w imieniu prezesa Zjednoczenia, p. Jana J. Olejniczaka. Mówca po odczytaniu kilku wierszy o morzu polskiem wspomniał, że na ostatniem zebraniu Ligi Morskiej i Rzecznej powzięto myśl zebrania funduszu na zakupno submaryny i podarowania takowej Polsce. Radził zatem korzystać z okazji i zabrać się zaraz do pracy.

Gdy orkiestra studentek Akademji Najśw. Rodziny grała panie z Ligi Morkiej i Rzecznej na życzenie przewodniczącego, zajęły się kolektą na sali, która jak się później okazało, na fundusz zakupna submaryny dla Polski przyniosła razem $72.46. Pan Bogacki z zakładu perfumerji „Puls'a” w Warszawie zdeklarował na ten sam cel $100. Razem na submarynę zebrano $172.46.

Przewodniczący po odczytaniu listu od p. F. X. Świetlika, cenzora Związku Narodowego Polskiego poprosił do przemówienia pannę A. Emilję Napieralską, prezeskę generalną Związku Polek w Ameryce, która na wstępie mówiła o dyplomacji polskiej, złożyła Panu Konsulowi uznanie za jego stanowisko w sprawach społecznych, mówiła o współnej pracy Polaków z pobratymcami Jugosłowianami i Czechami, dziękowała Lidze Morskiej za piękną Akademję. Przemawiając potem w języku angielskim panna Napieralska powitała Jugosłowian i Czechów obecnych na estradzie, kończąc przemówienie swoje słowami „Żywie — Na zdar i Niech żyje Słowiańska Rasa.”

Kapitan Zdenko Knoetgen, z Polskiej Marynarki Handlowej mówił o rosnącej potędze Polski na morzach a na koniec rzekł: „Niech żyje potężne morze Polskie.”

Pan Romaszkiewicz następnie odczytał rezolucję, którą przyjęli wszyscy przez powstanie, a którą urzędnicy i urzędniczki polskich organizacyj później podpisali.

Doskonale spisali się dobosze i trębacze Harcerstwa ZNP. Obecnym przedstawiono także gości honorowych, Konsulów etc.

Połączone chóry i zebrani z nimi przy muzyce dostarczonej przez orkiestrę Akademji Najświętszej Rodziny śpiewali „Rotę Konopnickiej”, poczem nastąpiło zakończenie.

30-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY DLA ŚWIATA.

Poseł Roosevelta Wiezie Instrukcje do Londynu.

Washington, 26. czerwca. — Asystent sekr. stanu Moley, który przybędzie jutro do Londynu, da amerykańskiej delegacji na światową konferencję ekonomiczną instrukcje od Prezydenta Roosevelta, polecające wprowadzenie i walkę o przyjęcie 30-godzinnego tygodnia pracy przez czołowe kraje świata.

Propozycja dotknie tylko materjały fabryczne i nie będzie się stosowała do surowców.

Projektowana wielostronna ugoda obowiązywałaby główne kraje przemysłowe do zabraniania wwozu produktów fabrycznych, któreby nie podpadały pod kategorję 30-godzinnego tygodnia.

Posunięcie to ma na celu zadanie ciosu bezrobociu w świecie i przystosowanie światowych warunków pracy do potrzeb wieku maszynowego.

Rząd amerykański wierzy, że inne narody przyłączą się do tego ruchu, zapoczątkowanego w Stanach Zjednoczonych, dla własnych, indywidualnych korzyści. Przywódcy administracji podkreślili, że taki program mógłby być rozwinięty przez wielką grupę krajów bez szkody dla międzynarodowej konkurencji handlowej i z wielką korzyścią dla warunków pracy w ich własnych granicach.

Moley i Bernard M. Baruch, finansista i doradca rządu w sprawach ekonomicznych, naglili od dawna o przyjęcie zasady 30-godzinnego tygodnia pracy. Sekretarka pracy Perkins jest jedną z najgorętszych zwolenniczek programu.

Dowiedziano się, że Moley i Baruch przekonali Prezydenta Roosevelta, iż propozycja przyczyniłaby się wielce do przywrócenia dobrobytu w świecie przez wzmożenie siły nabywczej mas.

Anglja, Niemcy, Włochy, Kanada i mniejsze kraje przemysłowe Europy zgodzą się niezawodnie na ten program z całym entuzjazmem. Francja, gdzie bezrobocie jest stosunkowo nieznaczne i kilka innych krajów europejskich będą zapewne opierały się propozycji.

Rząd Nie Będzie Tolerował Śrubowania Cen.

Niejpierw Muszą Być Podwyższone Płace.

Washington, 26. czerwca. — Hugh S. Johnson, dyrektor administracji odbudowy ekonomicznej kraju, ostrzegł wczoraj kupców i przemysłowców amerykańskich, że rząd nie będzie tolerował żadnego nadmiernego śrubowania cen.

W mocnym apelu radjowym do publiczności o poparcie ustawodawstwa o kontroli przemysłu, administracja dała sygnał do rozpoczęcia ofensywy ekonomicznej, której jednym z celów jest podwyższenie płac robotniczych i zwiększenie siły nabywczej mas ludności.

Dzisiaj, gabinetowy wydział doradczy, z sekr. handlu Roperem na czele, zbiera się w stolicy, aby dać impet ruchowi zmierzającemu do stabilizacji przemysłu. Specjalny komitet, złożony z 40 przywódców handlu i przemysłu, — odbędzie dzisiaj pierwsze zebranie, na którem ma być nakreślony program planowania na daleką metę w przemyśle. Jutro, p. Johnson otwiera przesłuchy w sprawie proponowanego kodeksu godziwej konkurencji w bawełnianym przemyśle włókienniczym.

Twierdząc, że danie robotnikom wyższych płac podniesie automatycznie ceny, p. Johnson powiedział, że „jeżeli rząd nie nałoży jakiejś kontroli na podwyżki cen, tak aby ceny nie szły w górę szybciej, niż to usprawiedliwiają większe koszta produkcji, publiczność musiałaby ucierpieć.”

Większe płace — Johnson mówił — nie zrobią wtedy nic dobrego i cały program przywrócenia dobrobytu okazałby się fatalnem fiaskiem.

Drogą wyjścia z depresji jest zdaniem Johnsona rozdzielenie siły nabywczej pomiędzy 125 miljonów mieszkańców Ameryki.

DWA STANY GŁOSUJĄ JUTRO W SPRAWIE PROHIBICJI.

San Francisco, Cal., 26 czerwca. — Zniesienie 18-ej poprawki idzie jutro pod głosowanie w Kalifornji. Większość urzędników przepowiada zwycięstwo mokrej sprawy.

Stan wybiera 22 delegatów „at large” na konwencję, na której 21-sza poprawka do konstytucji, znosząca poprawdę prohibicyjną, będzie ratyfikowana.

John L. Considine, administrator prohibicyjny na Kalifornję i Nevadę, nawoływał wczoraj przywódców demokratycznych do szybkiego zniesienia suchego prawa.

Charleston, W. Vo., 26 czerwca. — Mokrzy i susi rozwinęli gorączkową działalność w przygotowaniu do jutrzejszego głosowania w sprawie zniesienia 18ej poprawki. Obie strony przepowiadają zwycięstwo.

Indiana ratyfikuje dzisiaj.

Indianapolis, Ind., 26 czerwca. — Dzisiaj odbywa się tu konwencja stanowa, na której Indiana odda formalnie swój głos za zniesieniem 18ej poprawki.

Boston, Mass., 26 czerwca.— Massachusetts ratyfikuje dzisiaj oficjalnie zniesienie 18-tej poprawki.

Albanja ma 10,629 kw. mil obszaru, a ludności około 1,000-000. Armja jej składa się z 11,-450 osób ze służbą obowiązkową.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Podatek Od Dochodu.

Głośna sprawa bankiera nowojorskiego Mitchella, oskarżonego o niezapłacenie rządowi kilkuset tysięcy dolarów od dochodu, skończyła się uniewinnieniem go. Pan Mitchell, drugi potentat finansowy po Morganie, zapewne odzyska dziś wszystko co wskutek procesowania go utracił.

Procesowanie pana Mitchella oraz uniewinnienie dało powód panu Hearstowi do ostrego wystąpienia przeciwko prawu o płaceniu podatku od dochodu. Pan Hearst nazywa ten podatek haraczem, ciężarem dla rzetelnego byznesu i niezgodnem z pojęciem o naszej republice. Przyrównywa prawo o podatku dochodowym do prawa prohibicyjnego i twierdzi, że prawo o podatku dochodowym gwałcą ludzie tak samo, jak gwałcili prohibicję.

Nie wiemy, jakie stosunki łączą pana Hearsta z panem Mitchellem, gdybyśmy wiedzieli, to może łatwiej byłoby objaśnić oburzenie tego magnata dziennikarskiego. Ale słuszne będzie przypomnieć, że gdy o to samo procesowano osławionego Capone'go, który także nie zapłacił podatku od dochodu i dzisiaj musi za to odsiadywać karę w więzieniu, pan Hearst nie zabrał głosu, nie oburzał się na prawo podatkowe i nie brał Capone'go za przykład, jak bierze dzisiaj pana Mitchella.

Może ktoś zechcieć dowodzić, że jest różnica między wymienionymi obywatelami, oskarżonymi o niezapłacenie podatku. Nie będziemy temu przeczyli, ale stanowczo nie może nikt dowieść, że wobec prawa jest jakakolwiek różnica między nieopłaconem podatkiem przez pana Mitchella a niezapłaceniem podatku przez Capone'go.

Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Chodzi nam o sam podatek, który rzekomo ma być największym ciężarem dla ludzi i najbardziej znienawidzonym ze wszystkich podatków.

Nie rozumiemy, dlaczego podatek od dochodu miałby być bardziej znienawidzony, jak podatek od prowadzenia jakiegoś byznesu lub podatek od nieruchomości. Podatek w różnej formie płacili ludzie zawsze i płacić będą zawsze, jak długo będą żyli w gromadzie zorganizowanej, która będzie wymagała jakiegoś rządu. Pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości. Może być dyskusja tylko na temat, który z podatków jest najsprawiedliwszy.

Otóż w naszem przekonaniu, właśnie podatek od dochodu winien być uznany za najsprawiedliwszy w tym sensie, że płaci podatek ten, kto ma z czego zapłacić.

Weźmy czasy dzisiejsze. Wiele rodzin bezrobotnych utrzymujemy z podatku. Dostają one pewne sumy na utrzymanie „duszy w ciele", i choć nie zarabiają nic muszą płacić podatek pośredni. Łatwo zauważyć, że jest w tem coś niewłaściwego.

Prawda, że ci biedacy korzystają z opieki państwa, że za tę opiekę winni coś płacić, ale najpierw muszą mieć czem płacić, a powtóre obywatele lepiej sytuowani też mają obowiązki wobec bezrobotnych. Gdy wszyscy na siebie zarabiają, gdy nikt nie potrzebuje wyciągać ręki, wówczas zbędne jest gonienie za podatkami. W każdym razie podatek od dochodu wydaje się daleko sprawiedliwszy, jak wszystkie inne podatki pośrednie.

Rzetelność Polska.

Pod powyższym tytułem tutejszy organ archidiecezji chicagoskiej „The New World", czytany przez liczne rzesze wiernych, zamieścił bardzo pochlebny artykuł o Polsce, dając uznanie rzetelności polskiej w jej stanowisku w kwestji żydowskiej.

Zaraz po podpisaniu zawieszenia broni — pisze „The New World", — naród polski został oskarżony przed trybunałem świata że jest wrogiem Zydów. Oskarżenia te były rozpowszechnione w całym świecie, budząc nieufność do sprawiedliwości nowego Państwa. Zapomniano, że przez całe wieki Polska była opiekunką i dawała schronienie dla Zydów. Zapomniano również, że pewien typ Żydów, wydziedziczonych przez swych współwyznawców, napadł na Polskę, wywołując zamieszanie zarówno wśród Zydów jak wśród chrześcijan. Rozpoczęła się złośliwa walka i obopólne robienie zarzutów, zaś rząd polski musiał brać za wszystko odpowiedzialność.

Dążeniem jednak Polski było dać Zydom udział w rządach, nie pozbawiać Żydów żadnych praw i zapewnić im stanowisko społeczne.

Obecnie — pisze dalej autor artykułu — kiedy zmiany w Niemczech postawiły Zydów w trudnej sytuacji, Zydzi wracają do Polski i tysiącami przyjmują ponownie obywatelstwo polskie. Faktem jest, że rząd polski, aczkolwiek pracuje w trudnych warunkach, wykonując obowiązujące ustawy polsko-niemieckiego paktu dla mniejszości narodowych na Górnym Sląsku, nie stara się utrudniać Zydom z Niemiec przyjmowania obywatelstwa polskiego.

Wreszcie dodać należy, iż rząd polski wykazał gotowość udzielenia pomocy prześladowanym Zydom. Dotychczas wróciło do Polski około 20,000 Zydów. Wobec poprzednich zarzutów przeciw Polsce, jest rzeczą słuszną stwierdzić, że Polska traktuje Zydów nietylko sprawiedliwie, lecz w stosunku do Żydów powoduje się sympatją.

Tyle organ archidiecezji chicagoskiej, którego redaktorem naczelnym jest ks. prałat T. V. Shannon. Z naszej strony możemy tylko podziękować Księdzu Redaktorowi za takie stanowisko w sprawie kwestji polsko-żydowskiej. Jesteśmy pewni, że świat amerykański będzie wkrótce wiedział, że Polska brzydziła się i brzydzi prześladowaniami i gnębieniem innych narodowości.

Koncert Paderewskiego Na Rzecz Żydów.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że mistrz Ignacy Paderewski, jeden z największych ludzi żyjących, w dniu 28 czerwca, czyli w przyszłą środę, daje koncert w Paryżu w sali teatru „Des Champs Elysces" na rzecz prześladowanych w Niemczech... Zydów.

Paderewski grał i gienjalną muzyką swą zdobywał przyjaciół dla Sprawy Polskiej w najcięższych chwilach dla Polski — w latach budzącej się do życia niepodległego naszej starej Ojczyzny.

Paderewski po wojnie dał cały szereg koncertów na rzecz ofiar wojny państw aljanckich.

Paderewski grał na rzecz biednych i bezdomnych artystów, na rzecz bezrobotnych i na inne cele dobroczynne, zdobywając sobie uznanie i szacunek całego świata kulturalnego.

Paderewski szczodrą ręką dawał pomoc tam, gdzie tej pomocy było potrzeba.

Obecnie, Paderewski, mistrz tonów i wódz duchowy Polaków, dla którego sprawiedliwość dla wszystkich uciemiężonych narodów, jest hasłem przewodniem w jego życiu, gra również, lecz tym razem na rzecz uchodźców żydowskich, którzy skryli się we Francji przed prześladowaniem „kulturalnych" Niemców.

Koncert Paderewskiego w Paryżu na rzecz uchodźców żydowskich posiada głębokie znaczenie dla Sprawy Polskiej, dla podniesienia prestiżu Polski za granicą, jak również dla wykazania światu całemu, że Polska i Polacy brzydzą się tymi, którzy prześladują i gnębią inne narody.

Wystąpienie Paderewskiego w obronie prześladowanych Żydów uważane jest równiej jako gest wdzięczności wobec barona Rotszylda, który podczas wielkiej wojny na zaproszenie Paderewskiego zgłosił swoje przystąpienie do Polskiego Komitetu Ratunkowego we Francji.

Paderewski pamięta o pomocy, danej w trudnych chwilach dla Sprawy Polskiej i umie się odwdzięczyć tym, którzy pomogli mu w tej trudnej pracy.

Dlaczego Świat Przeżywa Taki Straszliwy Kryzys.

Były minister francuski, — Pernot, mówiąc o kryzysie politycznym w jednem z pism francuskich, takie zamieścił uwagi:

"Kryzys moralny — powiedział — jest źródłem innych kryzysów. Każde pojęcie dobra publicznego opiera się na pewnej bezinteresowości, na ideale, na zdolności do poświęcenia się.

"Wiadomość o działalności banku Morgana odsłania nam tylko drobnostkę tego, co się działo w rzeczywistości na całym świecie. Głośne procesy o oszustwo i przekupstwa w Polsce, proces Oustrica i towarzyrzów w Paryżu, krach Kreugera, krachy banków niemieckich i procesy Nordeutsche Wollkammerei" i ine procesy angielskie, belgijskie, świadczą jeszcze dobitniej o tem, dlaczego świat dziś przeżywa tak straszliwy kryzys.

"Demokracje zbankrutowały również w niektórych krajach li tylko z samolubstwa różnych demagogów, którzy myśleli jedynie o sobie, o zaszczytach i stanowiskach dla siebie.

"Zachowanie się młodzieży zabójstwa w rodzinach, załamanie się gospodarcze świata oraz groźby nowych katastrof wojennych, wszystko to wychodzi z jednego źródła. Samolubstwo jednostek, warstw całych społecznych, stronnictw i państw rozwydrzyło się do tego stopnia że dobro publiczne, ideały poświęcenie dla ogółu, miłość bliźniego i miłość w rodzinie, stały się pojęciami bez treści.

"Rozpętano najgorsze instynkty ludzkie, grożące dziś zagładą tym, którzy je w zaślepieniu samolubnem rozpętali.

"Wszystkie katastrofy, jakie ludzkość od początku świata przechodziła, mają zawsze tę samą przyczynę, a zaślepienie ludzi jest tak wielkie, że nie słuchają ostrzeżeń religji, ani filozofji, ani historji i nie widzą, jak ciągle, swojem samolubstwem bezgranicznem podcinają gałąź, na której siedzą.

"Wskazywali na to zło już mędrcy i pisarze pogańscy, jak Konfucjusz, Plato, Sokrates, Cicero i wielu innych; — religja chrześcijańska pogłębiła te zasady i głosi je od 2 tysięcy lat. Zaślepieni jednak wierzą tylko swoim samolubnym apetytom i nie widzą katastrofy, którą sprowadzają."

I to miał na myśli p. Pernot, gdy powiedział, że kryzys moralny jest źródłem innych kryzysów. — Każde pojęcie dobra publicznego opiera się na pewnej bezinteresowności, na ideale i na zdolności poświęcenia się dla drugich w imię tych ideałów.

"Nie czynić dobrze, kiedy się ma możność po temu, jest to już czynić źle".
E. Orzeszkowa.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

KTO POWINIEN BYĆ LIDEREM?

Po wyjeździe pana Szymczaka z Chicago, zostaliśmy bez lidera w polityce. Tak powierzchownie wygląda, a jednak tak nie jest. Liderów, względnie lidera można znaleźć w tak wielkiej Polonji. Nam potrzebny jest człowiek, któryby mógł być liderem całej Polonji, a nie pewnej grupy, któryby miał wszelkie potrzebne ku temu zdolności i chciał takowe zużytkować dla dobra naszych rodaków. Inne stosunki panowały w naszym powiecie za życia G. E. Brennena, inne po jego śmierci, pod kierunkiem dziś nieżyjącego Antoniego Cermaka, a znowu obecnie po śmierci tego ostatniego wracamy do polityki, jaką posługiwał się Brennen. Zachodzi tu tylko ta różnica, że Brennen dość chłodno odnosił się do naszego obywatelstwa, a obecny lider demokratyczny, pan Nash i mayor Kelly, odnoszą się do nas bardzo sympatycznie. Prawda, że obecnie i my stanowimy większą siłę w głosach, jesteśmy lepiej zorganizowani i lepiej umiemy obecnie głosować, co nawet największemu oportuniście daje dużo o nas do myślenia. Wszystko dobrze się składa dla nas, lecz jest kwestja, czy te wszystkie dodatnie dla nas składniki, będziemy umieli wykorzystać.

Ażeby jednak dobrze wszystko dla nas się złożyło, potrzebne nam są dwie rzeczy:

Wybór odpowiedniego lidera i manifestacyjne poparcie go przez całą Polonję i przez naszą prasę.

Wybór nawet najzdolniejszego i najlepszego człowieka na naszego lidera, będzie miał minimalne znaczenie, jeżeli cały ogół naszego społeczeństwa, wraz z naszemi pismami, nie zechce gremjalnie zamanifestować swojego poparcia dla tego właśnie wybrańca.

Obok dużych zalet naszego obywatelstwa, mamy jeszcze duże wady, które koniecznie należy w sobie pokonać. Zdarza się bowiem nieraz, że zimno traktujemy zdolnych i dobrych naszych polityków, to znowuż nieraz wpadamy w cielęcy zachwyt dla dopiero rozparzonego sztubaka politycznego.

Prasa nasza też nie jest bez grzechu. Nie bardzo dawno byliśmy świadkami, że jedno pismo, t.j. „Dziennik Chicagoski", łamał mury dla naszej sprawy, a zato inne dwa dzienniki, z zimną krwią przyglądały się borykaniu swego kolegi. Musimy baczyć, ażeby takie wypadki nie miały miejsca na przyszłość.

Idźmy naprzód ławą dla wspólnego naszego dobra i korzyści.

Ale któż to ma być tym naszym przyszłym liderem, zapytacie?

Nie chcę i nie mogę narzucać komuś swego przekonania, ale pozwolę sobie wypowiedzieć swoje zdanie.

Mamy nie jednego ale kilku naszych rodaków, obdarzonych już nieraz naszem zaufaniem. Mamy np. kilku sędziów, z których każdy może być dobrym naszym liderem. Zachodzi tu jednak kwestja politykierstwa. Lider musi zawsze grać w politykę za wszystkich, którzy go za swego wodza uważają, czyli być politykierem. Sędzia zaś, ze względu na powagę togi sędziowskiej, politykierem w żaden sposób być nie może.

Nasi sędziowie dobrze to rozumieją i dlatego politykierami, kierującymi, sami nie chcą być.

Mojem zdaniem najlogiczniejszym kandydatem na naszego lidera jest pan F. V. Zintak, klerk sądu wyższego. Wszyscy nasi rodacy zorganizowani w grupach, gminach, osadach, gniazdach sokolich i klubach politycznych, powinni w tym kierunku uchwalać rezolucje i ogłaszać je, a nasza prasa powinna stać się koroną tego masowego i głośnego żądania całego ogółu. Wtenczas i obcy będą się liczyć z nami i naszym liderem.

Antoni Piątek.

SWÓJ DO SWEGO PO BAT.

Od dłuższego czasu słyszy się na godzinie radjowej „Polskich Kupców i Przemysłowców" ogłoszenie, które objaśnia właścicieli domów, gdzie się mają udać po poradę, aby móc wyrzucić lokatorów na ulicę.

Panowie kupcy przecież większość was jest również lokatorami, a czy polscy lokatorzy nie są odbiorcami waszymi? Nic nie mielibyśmy przeciw temu, gdyby ogłoszenie takie było na godzinie nie-polskiej, ale przecie wy mianujecie się, że wasza godzina jest prawdziwie polską; panowie kupcy wołacie o poparcie, ale z takiemi ogłoszeniami to tylko niektórzy właściciele domów was mogą popierać. Nie bijcie panowie kupcy swoich własnym butem.

Lokator polski.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 26go czerwca, 1893 r.

W Berlinie odebrał sobie życie sędzia Curtius, gdy go z powodu antysemickich tendencji przeniesiono na inną posadę.

Opis Krakowa nader szczegółowy, ze znajomością rzeczy i barwnie napisany, a licznemi ilustracjami opatrzony, zamieszcza w zeszytach z 25 kwietnia i 25 maja miesięcznik francuski "La Chronique de Paris."

Przew. O. Szymon Kobrzyński, przełożony tutejszego Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców przybył w sobotę do Chicago z Berlina (Kanada), gdzie bawił chwilowo po powrocie do Ameryki.

Roboty około budowy nowego kościoła polskiego św. Jana Kantego zostały już rozdane przedsiębiorcom. Objęli: roboty ciesielskie i stolarskie p. Paweł Ratkowski, muraskie p. T. Ostrowski.

Wczoraj było na wystawie 123,625 osób.

Koleje tutejsze mają nareszcie dziś naradę w sprawie obniżenia cen przejazdu na wystawę. Pół ceny, cały tykiet! — oto hasło.

Burmistrz polecił szefowi policji p. McClaughry, ażeby surowo przestrzegał utawy, nakazującej zamykać piwiarnie o północy, gdyż w ostatnich czasach często ustawę tę przekraczano.

Żywią się owadami. Dla swych młodych nietoperze nie sporządzają żadnych gniazd; młode czepiają się zwykle błony lotnej matki i unoszone są przez nią podczas jej lotu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KĄPIELE POWIETRZNE I SŁONECZNE.

Część II.

Kąpiele powietrzne i słoneczne, które w ostatnich latach doznały wielkiego uznania i obszernego zastosowania są wyrazem potrzeb wysokiej kultury, ale zresztą żadną nowością. Znano je już w świecie starożytnym, a u ludów w dzikim stanie żyjących są one po dziś dzień zwykłym objawem. Powietrzne kąpiele tworzą przejście do kąpieli słonecznych, albo przynajmniej winno być wstępem do nich. Co zaś do kąpieli słonecznych, to aczkolwiek są one bardzo skuteczne, nie należy ich przeceniać i nie spodziewać się po nich za wielkich następstw dodatnich, stąd też nie stosować ich fałszywie i nie przesadzać w ich stosowaniu.

Między promieniami słońca rozróżniamy dwa rodzaje: takie, które są widoczne dla naszych oczu, barwy fioletowej, niebieskiej, zielonej, żółtej, pomarańczowej, różowej i czerwonej, jakie zawarte są także w tym porządku w tęczy, i takie, których nerwy oczne człowieka niezdolne są dostrzec. Te znajdują się albo poza promieniami barwy fioletowej z jednej strony albo poza promieniami barwy czerwonej z drugiej strony i stąd nazwano je pozafioletowemi i pozaczerwonemi. Oba rodzaje mają wpływ na ciało nasze, ale nauka posługuje się w celach leczniczych przedewszystkiem promieniami pozafioletowemi. Działalność ich jest mianowicie bardzo znaczna w wysokich górach i na wybrzeżu morskiem, do czego ma się przyczyniać to, iż promienie te odbijają się o pola śnieżne odnośnie o powierzchnię morza i jasny piasek na wybrzeżu. Pōrobione liczne doświadczenia udowodniły, że przekonanie o ich skuteczności jest całkiem uzasadnione.

W pierwszym rzędzie naświetlanie promieniami słonecznemi okazało się wskazanem przy chorobie angielskiej i początkowych suchotach, a pozatem przy zachorzeniach skóry, włosów, reumatyzmie i wielu, wielu innych. Co jest dobrem dla ciała zdrowego musi być jeszcze o wiele więcej wskazanem dla chorego, — mówi sobie niejeden człowiek, trapiony dolegliwościami, słysząc jak inni wychwalają skuteczność zdrowotną promieni słonecznych wystawia jak może najczęściej ciało swe na te promienie i wyrządza sobie szkodę. — A czemu? Oto dlatego, że nie należy nadużywać nawet tego, co jest istotnie dobrem. Ciało nagie musi się nasamprzód przyzwyczaić do powietrza, zanim je można wystawić na działanie słońca.

(Dokończenie nastąpi)

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III — NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

W tym roku już, zdaje się, szala przechyliła się na stronę aljansu z cesarzem, ale Vitry i Francuzi, znajdując króla do czasu powolnym dla Duwerna i zawsze z pewnym respektem wyrażającego się o Ludwiku XIV, pochlebiali sobie, iż króla i królowę pozyszczą.

Vitry, znając pewnie, jak nasza pani chciwą była grosza, wnosił, aby Francja sto tysięcy rocznie zaofiarowała, kupując sobie przymierze. Nie wątpiono, iż się to powiedzie. Ale nie znali pono oni Sobieskiego, któremu o tem mówić nawet nie było można, ani nawet królowej, która chciwą była, ale jeszcze bardziej dumną, a w osobie siostry dotkniętą tak boleśnie, iż tego przebaczyć nie mogła.

Na wiosnę tego roku znowuśmy z królem, który rad był trochę swobody mieć od żony i odetchnąć na świeżem powietrzu, ruszyli na łowy w kwietniu, a rezydent cesarski tak pilnym był, iż nawet na polowaniu chciał Sobieskiemu towarzyszyć. Od tego się ledwie oswobodzono.

Jednakże pamiętam, że gdyśmy około Dziedziłowa z nieosobliwem szczęściem polowali, bo zwierza było mało i tu króla nowiny od Turcji przez Włochy odstarczone doszły, które przepisane zaraz rezydentowi cesarskiemu posłano. O Tekelim też i wszystkich jego obrotach i zamiarach król był lepiej uwiadomionym, niż sam cesarz.

Królowa niedomagająca siedziała w Jaworowie ze swą rodziną a ,król zarazem i dobra swe oglądał, porządek w nich zaprowadzając.

Po kilkudziesięciu latach, jak sam powiedział król, z wielkiem wzruszeniem odwiedzał przy tej okazji, w kwietniu, zamek w Olesku, gdzie się urodził.

Znaleźliśmy go bardzo zdezolowanym i opuszczonym, bo komnaty niektóre zaciekały, za co król bardzo na burgrabiego się gniewał. Pokazywano nam tu marmurowy stół pęknięty, na którym, przyszedłszy a świat, naprzód był położonym. Olesko restaurować, choć miejsce bardzo piękne i ogrody pozakładane, w dobrym stanie, podczas budowania i robotach w Wilanowie i Jaworowie, trudno było myśleć, ale król to sobie obiecywał w przyszłości.

Kościół i groby Daniłowiczów znalazły się dosyć dobrze utrzymane.

Z Oleska, gdzie król dłużej dnia nie bawił, jechaliśmy do Złoczowa i do Podhorzec do Koniecpolskich.

Wiosna była najśliczniejsza, a tam z podziwieniem się mógł przypatrzeć, jak ten wielki rycerz i bohater nie postradał, mimo wszystko to, co miał na głowie, upodobania w tem, co pospolitych ludzi bawi i zajmuje.

Musiałem raz wraz z Morawcem z konia zsiadać i pierwsze kwiatki nad drogą się pokazujące, które król radośnie witał, zrywać dla niego. Cieszył się tak miodunkami, podlaszkami, żółtemi sosenkami, jakby, za pozwoleniem, dziecię. Inni się uśmiechali, a jam na to patrzył z poszanowaniem, bo—dali Bóg, póty w człowieku serca i poczciwości, dopóki go takie proste rzeczy radują i smaku w nich nie traci. A tu, mimo cesarza i króla Ludwika, nasz pan śmiał się do podlaszczek tak, jakby Turka na świecie nie było.

Z Oleska, **in falor**, ciągnęliśmy na Zborów do Huty nad Krynicą, około Olejowa dwadzieścia sarn i gromne wilczysko upolowawszy, dalej do Medyki, gdzie ten nieszczęsny Francuz Duwerne czekał na nas, bo mu jego szpiegów z listami Tekelego pochwycono.

Tych podstarości Niemirowski chował na strychu, aby Francuz o ich wzięciu i o listach, które wieźli, nie dowiedział się.

Listy odesłano rezydentowi cesarskiemu, a ludzi pobranych odprowadzić kazał król na zamek do Sosnicy pod Wysockiem.

Francuz miał już wiatr o ich przejęciu, czemu Sobieski nie zaprzeczał, ale udał, że ich rezydent cesarski sam pochwytał.

My czuliśmy już, że z Francuzami szło coraz gorzej, co i po nich widać było, bo nosy bardzo pospuszczali, a Vitry nawet taki był teraz grzeczny i nadskakujący, jak nigdy. Nie uchybiano mu też, ale chłód ceremonjalny coraz był jawniejszym.

Politykowano.

Przed podróżą tą do Oleska i do dóbr na Rusi, Vitry, obawiając się na chwilę stracić go z oczów, ofiarował się towarzyszyć, ale Sobieski grzecznie dał do zrozumienia, aby na niego poczekał. Oprócz tego posłał z kancelarji swej Czarnkowskiego, który najlepiej po francusku umie i więcej nie powie nad to, co potrzeba, aby panu Vitry poufnie oznajmił, iż rezydent cesarski, a nadewszystko nuncjusz papieski, Pallavicini, uskarżają się na to, że król toleruje stosunki Węgrów z Francją przez kraje Rzeczypospolitej i że Sobieskiemu turdno będzie na dłuższy pobyt Duwernego pozwolić.

Papieża musiał mieć na względzie dla subsydjów, jakich się od niego spodziewał, w razie wojny z Turkami.

Czarnkowski, wszystko to odniósłszy, co Vitry kwaśną miną przyjął, króla od osobistych nieprzyjemnych tłumaczeń uwolnił.

Powróciwszy z tej wycieczki, zastaliśmy w Jaworowie Vitrego, który, jak nam powiadano, nieszczęśliwie się dowiadywał o powrót króla i zaraz nazajutrz rano, gdy król w ogrodzie się zabawiał około tulipanów, pochwycił go na długą rozmowę.

Z tej powróciwszy — Sobieski, choć wcale gorąco nie było, pot z czoła ocierał, a królowa natychmiast nadeszła na konferencję z nim, aby się dowiedzieć, czego Vitry żądał i na czem się skończyło.

Z pochmurnego oblicza posła można było domyślać się, że nie bardzo był rad z posłuchania.

Przy obiedzie wszakże królowa dla Francuza nadzwyczaj była uprzejmą, jakby na przekorę i szyderstwo, a król też głośna się oświadczył z wielką dla Ludwika admiracją i sympatją.

Francuzi między sobą szeptali, że Duwernemu wskazano, aby się stąd oddalił, bo go dłużej cierpieć nie chciano.

Jawną już była przegrana Francuzów, na których się królowa mściła nietylko za siostrę, ale i za ojca, któremu tytułu książęcego i parostwa dotąd odmawiano. (Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Lokaj z głębokim ukłonem chciał otworzyć karetę, gdy nagle szarpnięto drzwiczki i ukazał się w nich Krystyn Zahojski.

Ujrzawszy siostrę uniósł czapkę nad głową i jął wchodzić na schody dość wolno. Patrzył na Kasię z nieokreślonym uśmiechem, ale ona wlepione miała oczy w limuzynę odsuwającą się cicho od podjazdu.

Krystyn stanął przy niej. Spojrzała na niego jakby z za mgły.

— War?...

Głos jej był zdławiony. Przez twarz Krystyna przemknął cień.

— War jest w Biarritz.

— Wiem. Pisał... miał przyjechać z tobą. Czy co się stało?

Krystyn milczał. Weszli do przedpokoju. Za chwilę w bibljotece Kasia chwyciła brata za ręce. Była podniecona.

— Jesteśmy sami. Mów, co z Warem?...

Zahojski patrzył na nią przyćmionym wzrokiem.

— Powtarzam, nie przyjechał z Barritz.

— Więc miałeś jakąś wiadomość kiedy przyjedzie? Pisał? Telegrafował?

— A do ciebie co pisał? Tak, wogóle, jakie były jego listy?

— Krysiu, mów mi odrazu bez wykrętów, co się dzieje z Warem? — zawołała gorączkowo.

Krystyn zawahał się, widząc wzburzenie siostry. Nie spodziewał się tego i to go zmieszało. Ale spojrzawszy w jej oczy, rzekł prędko, bezbarwnie:

— War wyjechał do Bretanji do zamku...

— Dokończ...

— ...do zamku pewnej margrabiny i z nią.

Twarz Kasi stała się kredowo blada.

— Siostrzyczko, najdroższe dziecko! — zawołał Krystyn chwytając ją w ramiona — nie sądziłem nigdy, że ty...

— Skąd masz tę wiadomość? Mów wszystko. Chcę wiedzieć wszystko — mówiła szorstko niecierpliwie.

— Edward był na wyjezdnem z Barritz, gdy poznał tę panią. Odrazu zawiązał się romans. Zabrała go do swego zamku nad Atlantykiem. Wszystko to stało się niemal impetycznie. Na zimę mają jechać do Egiptu. Wiem z najpewniejszego źródła, bo od mego przyjaciela, który stamtąd wraca.

— Czy nie wiesz, kiedy nastąpiło to... poznanie? — spytała Kasia.

— Owszem, wiem. Poznali się na corso kwiatowem. — Krystyn wymienił datę.

— W parę dni po napisaniu listu do mnie — szepnęła młoda kobieta, pamiętając datę listu Wara.

— No tak, powtarzam, nastąpiło to impetycznie. Możemy się tu spodziewać lada dzień Kmietowicza, gdyż War zażądał ogromnej sumy z Pochlebów, na co dzierżawa dać nie może. Będziesz musiała pokryć to z Kromiłowa. Żądanie było tak naglące, że Kmietowicz wysłał z własnej kasy. Widziałem się z nim w Warszawie. Jest rozgoryczony. Jeśli ten Egipt dojdzie do skutku to...

Kasia usiadła ciężko na fotelu i twarz ukryła w dłoniach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co Nasze Panie Lubią Jadać, Nosić i Jak Się Lubią Bawić.

Pani Pachyńska jada latem dużo owoców, sałatę stosownie skombinowaną i wszelkie jagody. Jej strojem letnim jest strój sportowy lub niebieska chiffonowa sukienka. Największą przyjemność pani Pachyńskiej sprawia czytanie zajmujących książek lub — urządzanie wycieczek za miasto.

Pani sędzia La Buy lubi bardzo ryby, melon, barszczyk polski i lody. Jej strojem letnim jest biała sportowa sukienka, biały kapelusz o dużym rondzie i buciki o niskich obcasach. A rozrywek w lecie pani La Buy ma podostatkiem. Potrafi ona jeździć konno, grać w tennisa, pływać i wiosłować łódką. Pani La Buy jest niezawodnie wielką sport-mistrzynią.

Maliny, zimne mięso z drobiu i rosół są ulubione potrawy panny Zofji Warszewskiej. Jej strój letni składa się z żółtej sportowej sukienki, białych wygodnych bucików o obcasach średniej wysokości i białego kapelusza o małym rondzie. Panna Warszewska lubi również konną jazdę, ale prawdziwą przyjemność znachodzi tylko w czytaniu zajmującej książki.

Pani Danisch natomiast lubi wszelkie polskie potrawy jak zrazy a specjałem jej prawdziwym jest huzarska pieczeń na zimno, tarte buraczki z wędzonką i octem, sałata jarzynowa, czekoladowy tort i owoce. Strój sportowy jest najodpowiedniejszy na lato zdaniem pani Danisch. A przyjemność prawdziwą pani Danisch znajduje w pracy dobroczynnej.

Aby omlet z jaj był lekki i pulchny, po rozbiciu jaj dodać ćwierć łyżeczki sody kuchennej na każde dwa jajka i potem dokładnie wymieszać.

Oddychajmy Świeżem Powietrzem.

Przez długie, długie lata powszechnie uważano, że nocne powietrze jest bardzo szkodliwem dla zdrowia. Po zachodzie słońca zamykano więc szczelnie okna; starsi i dzieci starali się jak najmniej przebywać poza domem na otwartej przestrzeni. Niestety i dzisiaj jeszcze, w czasach ogólnego postępu w niektórych domach przestrzegany jest ten barbarzyński zwyczaj, jaki nakazuje bronienie wstępu do mieszkań świeżemu powietrzu podczas nocy.

Ludzie, którzy tak czynią, nie wiedzą o tem, że zużyte powietrze jakiem płuca oddychają zmniejsza odporność organizmu na wszelkie choroby. Bóle głowy, łatwość irytowania się, brak apetytu, a nawet poważne zaburzenia w systemie trawienia są właśnie skutkiem braku świeżego powietrza, tak samo katary i kaszle są rezultatem przebywania w lokalach, do których świeże powietrze niema przystępu.

*

Jeżeli kto zajęty jest pracą w ubikacjach, gdzie przebywa większa liczba osób, należy pamiętać, by okna były bodaj cokolwiek uchylone u góry i dołu.

Bardzo ważną jest wentylacja mieszkań w porze zimowej. Temperatura mieszkań powinna wynosić od 68 do 72 stopni, powietrze powinno być względnie wilgotne, a jednak niezbyt przesycone parą wodną.

*

Stały brak dopływu świeżego powietrza do płuc, powoduje anemję. Chorują na nią przeważnie młode dziewczęta, pracujące dzień cały w ciemnych i źle przewietrzanych lokalach. Nigdy natomiast nie spotyka się młodych dziewcząt, mieszkających i zatrudnionych na farmach, by chorowały na anemję. Najlepszem lekarstwem na anemję czyli niedokrwistość jest dobre odżywianie się, dużo świeżego powietrza i promieni słonecznych.

Lepiej kobiecie niewychodzić za mąż, gdy ją nie razi brak guzików u swego kochanka.

OBIAD NA JUTRO.

Zupa szpinakowa.
Pulpety z ryb.
Pieczeń huzarska.
Kartofle smażone.
Herbata i tort makowy.

Zupa Szpinakowa. — Przebrać i starannie umyć funt szpinaku, zalać i gotować aż będzie miękki, a wtedy przetrzeć przez sito. Zatrzeć łyżkę masła z łyżką soli i pieprzu do smaku, zalać potrzebną ilością wody i zagotować. Gdy się zagotuje zaprawić śmietaną kwaśną. Podać na stół z małemi grzankami z białego chleba, przysmażonemi na maśle, lub z pulpetami z ryb.

Pulpety z ryb. — Zdjąć skórę z jakiejkolwiek ryby, wykrajać mięso, posiekać, dodać soli i pieprzu do smaku. Rozpuścić w rondelku małą łyżkę masła, a gdy się zagotuje, wrzucić jedną utartą cebulę, jeszcze raz zagotować i odstawić. Rozmoczyć w mleku i następnie wycisnąć jedną bułkę, dodać do usiekanej ryby, wszystko jeszcze raz przesiekać, dobrze wymieszać i wyłożyć na stolnicę, posypać mąką i robić z tej masy wałeczki długości palca, które potem wrzucić w gotującą się wodę i gotować ze 20 minut. Po ugotowaniu wyrzucić na durszlak i ostudzić, poczem pokrajać w grube plasterki i włożyć w wazę przed wlaniem do niej zupy. Te same pulpety można podawać także oddzielnie jako potrawę z kluseczkami i białym sosem śmietankowym.

Pieczeń Huzarska. — Spory kawałek mięsa wołowego sparzyć gotującym się octem, ocet zlać, pieczeń wstawić do gorącego pieca i ciągle podlewać masłem. Kiedy mocno się zarumieni wyjąć, osolić, ponakrawać do połowy i przekładać następującym farszem: pół szklanki bułki tartej wymieszać ze szklanką mleka, dwoma jajkami, dwiema krajanemi drobno cebulami, pieprzem i solą do smaku, nałożyć tem miejsca nacięte, posypać mąką, włożyć do rondla, podłożyć dosyć masła, podlać rosołem lub wodą i dusić jeszcze raz przez godzinę, a właściwie zależnie od wagi mięsa (15 minut na funt). Do pieczeni podaje się makaron gotowany lub kartofelki smażone.

Tort Makowy. — Ćwierć funta siwego maku utrzeć z mlekiem, wbić 3 żółtka, dodać 3 uncje masła, 3 łyżki cukru, 5 uncyj pszennej mąki, dodać tęgo ubitą piankę, dobrze przemieszać, wlać w formę masłem wysmarowaną i mąką wysypaną i piec przez jedną godzinę lub nieco dłużej.

Chowajcie Resztki.

Na ilustracji tej widzimy strój letni składający się z pojedyńczego kaftaniczka o głębokim wycięciu na plecach i mały berecik. Strój ten może być łatwo zrobiony z jakiegokolwiek kwadratowego kawałka materjału. Przeciąć kwadratowy kawałek materjału na 2 części czyniąc z niego dwa trójkąty. Następnie obrębić najdłuższą stronę materjału trójkątnego, obwiązać naokoło pasa, później zrobić wycięcie i obrąbek na szyję a karczek ozdobić kokardką i strój cały gotowy. Drugi trójkątny kawałek materjału można użyć na jakikolwiek kapelusz czy berecik. Na berecik trzeba wziąć dwa okrągłe kawałki materjału, zeszyć z półokrągłą przepaską wyciętą na głowę i ozdobić go małą kokardką. Strój ten jest stosowny do prywatnego rannego użytku lub do sportów.

Królowa Festywalu Jabłek.

Czarująca Mary Armour została wybrana królową Festywalu Jabłek w Annapolis Valley, Nowa Scotia. Jest to najsłynniejsze miejsce gdzie kanadyjskie jabłka rosną. Na ilustracji widzimy pannę Armour z nagrodą jaka jej z urzędem przypadła.

Srebrne Gody.

W niedzielę, dnia 18go czerwca, pp. Ludwika i Anna Krzemkowscy, zam. pnr. 1546 W. North ave., obchodzili srebrny jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Wzorowe to małżeństwo Pan Bóg pogłogosławił czworgiem dzieci, któremi są: Helena, Jerzy, Edwin i Agnieszka. Wieczorem tego samego dnia w gronie najbliższych krewnych i przyjaciół odbyło się przyjęcie gości w domu. Udział w uroczystości brali: Anna Ochocka, matka jubiletki; p. Pałubicki z żoną i dziećmi; Julja Wilewska z synami i córką; S. Woźniewski z żoną; J. Wisiński z żoną i synkiem; Stanisława Chilewska z dziećmi; S. Janczak z dziećmi; J. Oliński z żoną i dziećmi; Rozalja Kipkowska z synami i córką; B. Drabański z żoną; R. Swakow z żoną; J. Schultz z synem i córką, z Milwaukee, Wis.; J. Furtak z żoną, z Milwaukee, Wis.; J. Ochocki z żoną i dziećmi; F. Krzywiński z żoną i dziećmi; G. Landi z żoną i córką; panna Dorota Staszkiewicz, Juljan Ochocki, W. Mondrala, R. Adamczyk, E. Kliech, T. Staszkiewicz i S Polan, z Michigan City, Ind.. — Przewodniczącym programu był S. Jańczak. Powinszowanie wypowiedziała Genowefa Wilewska. Przemawiali także: R. Swakow, pp. Drabańscy, F. Pulubicki, pani R. Kipkowska, R. Adamczyk, F. Krzywiński. Jubilaci otrzymali telegramy i powinszowania od bratta i bratowej jubilata z Europy i dużo upominków. Jubilat Ludwik Krzemkowski prowadzi od dłuższych lat fryzjernię pod tym adresem.

Ze Stanisławowa.

Oddział No. 26 św. Klary, Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 26 czerwca, o godz. 7:30 wieczorem, w sali No. 2. — Z. Polińska, prez.; J. Piotrowska, sekr.

Z Trójcowa.

Ważne posiedzenie prezesów i sekretarzy towarzystw, oraz Trójcowian, w sprawie Tygodnia Polskiej Gościnności, odbędzie się dzisiaj, 26-go czerwca, w gmachu wyższej szkoły, przy Cleaver i Division ul. Początek o godz. 7:30 wieczorem, punktualnie. Obecność wszystkich jest pożądana. — W. H. Sajewski, przew.; K. Topczewski, sekr.

RADA PRAKTYCZNA.

Jeśli w prasowaniu halek na wzdłuż brzegi stają się nierówne należy prasować je przeciwnie.

ŁADNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2430.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji.

SUKIENKA Z MAJTECZKAMI.

Modełko 497.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat. Na wielkość 4 potrzeba 1⅞ jarda 39 calowej materji, także ⅜ jarda 32 calowej kontrastowej materji i 2½ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..

Imię i Nazwisko......................................

Adres..

Miasto.........................Stan...............

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Kilkaset osób na zebraniu reprezentantów parafij.

W ub. czwartek w warsztatach komitetu tygodnia polskiego mieszczących się w specjalnie na ten cel wynajętym garażu, odbyło się posiedzenie przedstawicieli poszczególnych parafij, zrzeszeń i towarzystw przy współudziale kilkuset obywateli i obywatelek, reprezentujących zorganizowanę Polonję — Posiedzenie, któremu przewodniczył p. St. Adamkiewicz miało charakter nader ożywiony, a tematem obrad były sprawy ściśle związane z Dniem Polskim na wystawie światowej przypadającym w sobotę 22 lipca.

W imienu komitetu głównego przemawiali: p. F. Garbarek, adw. M. Kudlick, adw. S. Adamowski, p. Edmund Odalski, adw. Jan Rybicki, A. Zintak i inni.

Uczestnicy zebrania mieli możność zapoznania się z pracą prowadzoną w warsztatach, — gdzie budują się rydwany, wioski dla sceny wsi polskiej, sceny oraz wszelkie części dekoracyjne, które będą użyte podczas widowiska na Polu Żołnierza.

Dwóch artystów-malarzy w osobach pp. Norberta Czarnowskiego i Władysława Mazeskiego zajęci są stale przy sporządzaniu projektów i szkiców poszczególnych rydwanów, — zaś grono rzemieślników wykonuje powierzone im roboty. Kierownikiem warsztatów jest p. Edmund Odalski, który sprężycie spełnia swe czynności i doskonale wywiązuje się ze swego zadania.

W tym garażu koncentruje się cała praca komitetu tygodnia polskiego, względnie strona techniczna Dnia Polskiego jest w tym lokalu realizowana.

Kto jeszcze nie był w tych warsztatach, mieszczących się w garażu pnr. 3424 No. Crawford ave., pomiędzy ulicami Roscoe i Newport, — i nie widział jak się budują rydwany i inne części dekoracyjne, — niech się uda i naocznie przekona wiele to pracy wymaga przygotowanie do Dnia Polskiego.

*

Bawiący obecnie w naszem mieście goście z Polski wyrażają żal, że plan tury po Ameryce nie pozwala im na pozostanie dłużej w Chicago, — pragnęliby oni wziąć udział w tygodniu polskiej gościnności i być na Polu Żołnierza podczas widowiska polskiego, które się tak wspaniale zapowiada.

*

Sportowa część programu tygodnia polskiej gościnności zapowiada cały szereg zawodów, a mianowicie turniej golfowy, tennisowy i pływacki.

Kontest popisów golfowych będzie wielkim sukcesem, jak sądzić można z zainteresowania nietylko w Chicago, ale i w innych miastach; oto adw. Stefan Ciesielski otrzymał list od państwa Galaskich z Harrisburga, Pa., którzy komunikują, iż przybędą na ten turniej wraz z czterema innemi parami, aby wziąć udział w zawodach golfowych, mających się odbyć w dniu 19 lipca na łąkach Lincolnshire Country Club. Pan Józef Kostański tak samo został powiadomiony, że jego znajomi w osobach państwa Polskich w Toledo, Ohio wybierają się na ten turniej w towarzystwie swych znajomych.

Bracia Fons znani obywatele w Milwaukee, którzy szczycą się tytułem szampjonów w turniejach dla amatorów w stanie Wisconsin, zapowiadają swe przybycie na turniej do Chicago, — to znaczy, że miejscowi golfiści znajdą w nich poważnych współzawodników. Następujące firmy złożyły na ręce komitetu golfowego cenne przedmioty: Michał Briski, Bolesław Kozłowski, Jan Warczek, Maksymiljan Koszuta, S. Bradley, James Crowley i „Aldon Pharmacy."

*

Komitet turnieju tennisowego, którego przewodniczącym jest dr. M. Majchrowicz czyni przygotowania, starając się tak samo zdobyć szereg wartościowych nagród.

*

Komitet turnieju pływackiego z adw. Edw. Piszczatowskim, A. Wengerskim, wiceprzewodniczącym przygotował już program zawodów pływackich, które odbędą się w basenie parku California, znajdującym się na rogu ul. Caflifornia i bulwaru Irving Park. Turniej ten odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lipca; poza wyżej wymienionymi do komitetu tego wchodzą: dr. M. Majchrowicz, dr. Stefan Górny i Jan Czech. Program zawodów konkurencyjnych przewiduje: skoki na dystans, pływanie na dystans 40 i 220 jardów oraz nurkowanie.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Miesięczne posiedzenie Klubu Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki. odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 27go czerwca, o godz. 8ej wieczorem w bibljotece kolegjalnej, przy Division ul. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż pod obrady przyjdą ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń. — Zarząd.

Z JACKOWA.

W sobotę, dnia 24go czerwca. w kościele św. Jacka, o godzinie 10-tej rano odbył sę ślub panny Agnieszki Michalak z panem Faustynem Sedall, Młodej parze druzbowali; panna Elżbieta Linkiewicz z panem Bolesław Sedall; Alicija Michalak siostra pani młodej z panem Floryanem Banasik. Damą honorową była Ruth Cwiklinska. Slubnej ceremonji dokonał Ks. Heronim Fabianski Kapelan Apostolstwa Modlitwy do którego pani młoda należała. Młoda para udała się w podróż poslubną do Minnesota.

Nowy Adwokat.

Edward B. Simon

Jeszcze jeden alumn wyższej szkoły św. Trójcy, dosiągł godności zawodowej, kiedy przyjęty został do praktyki prawniczej w stanie Illinois, dzięki pomyślnym egzaminom. Jest nim adwokat Edward B. Simon, syn znanych pionierów trójcowskich i kuzyn dr. Józefa Cieśli.

Adwokat Simon pobierał pierwsze nauki w szkole elementarnej na Trójcowie. Potem zapisał się do wyższej szkoły św. Trójcy, którą ukończył w 1921 r. Na uniwersytecie Notre Dame, zdobył stopień bakałarza sztuk pięknych (B. A.)

Przez następne 5 lat zajmował się nauczycielstwem w mieście Indianapolis, w wyższej szkole tamtejszej, a później uczył w wyższych szkołach publicznych Senn i Bowen przez dwa lata. Ostatecznie ukończył kolegjum prawnicze Chicago-Kent z honorami, gdzie odznaczył się debatami przez radjo z przedstawicielami innych kolegjów.

Adwokat Simon jest może jedynym Polakiem, posiadającym certyfikat zdobyty za pośrednictwem egzaminów, upoważniającym go do uczenia polskiego języka w publicznych szkołach wyższych w Chicago. Był on pierwszym prezesem klubu polskich nauczycieli w Chicago. Posiada on także certyfikat powiatowego zawiadowcy szkół. Jako jeden z asystentów redaktora Polonian Review, zasłużył sobie artykułami swemi na bezpośrednie uznanie marszałka Piłsudskiego.

Mocą licencji otrzymanej od stanu Illinois, adw. Simon jest upoważniony do praktyki nietylko w sądach stanowych, ale i federalnych, oraz przed departamentem skarbu Stanów Zjednoczonych. Obecnie obsługuje klientów wraz z adwokatem F. Peską, znanym we wszystkich kołach polskich i amerykańskich w Chicago.

Jak Postępują Przygotowania Śpiewaków Do Koncertu w Dniu 17go Lipca, w Audytorjum.

Lekcje chórów męskich odbywają się w poniedziałki w sali Związku Polek; w środy chórów żeńskich w sali Związku Polek; w czwartki ogólne lekcje wszystkich chórów, to jest, żeńskich, męskich i mieszanych w sali Auditorjum św. Trójcy.

Na lekcje uczęszcza przeszło 600 śpiewaków i śpiewaczek. Lekcje odbywają się pod dyrekcją panów profesora Bojanowskiego, prof. Karczyńskiego, generalnego dyrygenta Z.S.P. w Am. i dyrygenta Zjednoczenia Chórów Parafjalnych, przy współudziale dyrygenta Okręgu III. nr. 1szy Z.S.P. w Am. S. Sieji i pana dyrygenta Wiedemanna, prezesa Zjednoczenia Chórów Parafjalnych, i wogóle współudziale wszystkich dyrygentów i organistów, których chóry biorą udział w śpiewie, a mianowicie: Chóry Związkowe — „Chopin" nr. 1szy; „Filharmonja" nr. 20; „Ogniwo" nr. 21; „Halka" nr. 29; „Kalina" nr. 93; „Warszawiaków" nr. 96; „Związek Polek" nr. 108; „Drużyna" nr. 139; „Harfa" nr. 140; „Nowe Życie" nr. 143; „Echo" nr. 174; „Filomeni" i „Jutrzenka"; Chóry Parafjalne: „Św. Jacka"; „Młodziankowo"; „Św. Trójcy"; „Św. Heleny"; „Św. Pankracego"; „Św. Jozafata"; „Św. Stanisława Kostki"; „Niepokalanego Serca Marji"; „Św. Jadwigi" i „Św. Wojciecha.

J. K. Wieczorek, prez.;
Henryka Mulewska, sekr.
Okręgu Ill. nr. 1szy Z.Ś.P. w A.

Chór Filaretów zaprasza swych przyjaciół i sympatyków na piknik cygański, jaki urządza w sobotę, dnia 15 lipca, w ogrodzie Nomejki, przy Irving Park Blvd. i Cumberland ave. Ogród Nomejki jest jednym z najpiękniejszych na północno-zachodniej stronie miasta. Posiada dużo cienistych drzew, piękną platformę do tańca i oświetlenie oraz dogodny dojazd.

Zaprasza się członków i członkinie Kółka Lit. - Dram. im Pułaskiego o przybycie na próbę dzisiaj. w poniedziałek, 26 czerwca, do Broadway Armory, 5875 N. Broadway, o godzinie 8:30 wieczorem. — A. Opiela, sekr.

DOWÓD.

— Niech się pan nie zapiera. Dziesięć osób stwierdza, że pana widziały.

— A ja podam nazwiska stu osób, które mnie nie widziały!

KONGRES FEDERACJI DZIENNIKARZY.

Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy obradował w Budapeszcie przy udziale delegacyj 23 państw.

Jeszcze przed Kongresem Związek Prasy Niemieckiej, zapowiadając przyjazd swej delegacji, zażądał, aby Federacja przeciwdziałała propagandzie antyniemieckiej, w prasie całego świata. Federacja odmówiła wzięcia na siebie tej roli, a wówczas związek niemiecki wstrzymał wysłanie swej delegacji.

Na tle takiej sytuacji przy dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu generalnego zgłoszono kilka rezolucyj, wypowiadających się na temat wolności prasy i wolności wykonywania zawodu dziennikarskiego. Duskusja trwała trzy dni. Ostatecznie ustalono tekst rezolucji, stwierdzającej że Związek Prasy Niemieckiej przestał być organizacją ogólno - zawodową, a stał się partyjno-polityczną. Wobec tego narazie współpraca ze związkiem niemieckim stała się niemożliwa. Następnie wyrażano uznanie dla działalności dawnych władz Związku Prasy Niemieckiej i przesłano wyrazy sympatji oraz zapewnienia czynnej pomocy dla członków tej organizacji, którzy po wydarzeniach politycznych w Niemczech nie mogą wykonywać swego zawodu.

Najostrzej wobec dzisiejszego związku niemieckiego ustosunkowały się delegacje — francuska, angielska, belgijska, duńska i holenderska.

Obrady komisyj toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Z KANTOWA

Państwo Stanisław i Marjanna (z domu Cyman) Łońscy, znani parafjanie Kantowa, mieszkający od szeregu lat pnr. 1058 W. Division ul., obchodzili wczoraj srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Uroczystość jubilaci rozpoczęli z Bogiem, udając się rano z rodziną do kościoła, gdzie o godzinie 9ej X. Teodor Wróblewski, C. R., odprawił na ich intencję Mszę św. na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane, w asystencji X. Bronisława Lazarowicza, C. R. jako djakona i X. Jana Książek, C. R., jako subdjakona. — Podczas Mszy św. cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Chór upiększył nabożeństwo śpiewem a dekoracją ołtarzy zajęły się miejscowe Siostry Notre Damski. Kościół był wypełniony a wśród obecnych zauważyliśmy Siostry Notre Damki, Nazaretanki, Franciszkanki i Felicjanki. Wieczorem w rezydencji jubilatów odbyło się przyjęcie gości. Po wieczerzy zabrał głos syn jubilatów Stanisław, który po złożeniu życzeń powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, który zadawalniająco z obowiązku tego się wywiązał. Przemówienia wygłosili: X. prob. Władysław Bartylak, C.R., X. Stefan Kowalczyk, C. R., proboszcz Jackowa, X. Teodor Wróblewski, C. R. X. H. Fabiański, C. R., X. Jan Grabowski, C. R.,, pani Katarzyna Sobota w imieniu klubu pań Królowej Kingi, p. Wincenty Starzyk w imieniu klubu ks. Józefa Poniatowskiego, pani Paulauskis, siostra jubilatki, p. Piotr Peyor, a na zakończenie przemówili oboje jubilaci dziękując gościom za upominki i przybycie. Państwo Łońscy ślubowali na Kantowie dnia 24go czerwca 1908 roku. a związek małżeński pobłogosławił X. Wincenty Rapacz, C. R. Pan Bóg obdarzył ich 18-giem dzieci, z których 11-cioro żyje, a temi są synowie: Stanisław, Edward, Walerjan, Gerald, Eugenjusz i Ryszard, a córki Jadwiga, Helena, Florentyna, Marjanna i Dolores. Nadto jest jedna synowa Anna, z domu Żuk i dwóch zięciów Franciszek DeMuyt i Hoy Cloud. We wczarajsej biesiadzie oprócz wyżej wymienionych udział wzięli: X. Walerjan Karcz z Gary, Ind., pp. S. Penkala z córkami, pp. Kostruccy, pp. F. Konkowscy, sierżant policji p. Kostruzewski, pp. J. Cyman. rozdzice jubilatki, pp. Michalk, pp. Makarscy, pp. B. Andrzejewscy, pp. Karcz, pp. Szczepaniak, pp. S. Rembacz z synem, pp. G. Gawrych z synem, pp. M. Mendelke, pp. W. Starzyk, pp. Wojtalik, pp. Schaffer, pani A. Dettloff, pp. Wieczorek, pp. J. Pranczki, pp. J. Hoch, pp. Koehler, pp. J. Łońscy, pp. Cloud, pp. Czajkowscy, pp. F. Ewald, panowie Władysław Pabis, Edward Przepierski, Bronisław Filipowski, Franciszek Pytel, panny Helena Gulik, Eleonora Gulik, Florentyna Penkala. Rozalja Starzyk i wielu innych. Przy śpiewie i muzyce bawiono się do późnej pory.

*

Dziś 20tą rocznicę ślubu obchodzą pp. Józef i Jadwiga Chrabąszcz.

*

Z powodu niedzielnych uroczystości, Dziewice Różańcowe I-go Drzewa w niedzielę po południu posiedzenia mieć nie będą. Wobec tego następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 7go lipca.

*

Wczoraj na Kantowo w specjalnym autobusie przybyło 35-ciu kleryków z Alumnatu XX. Zmartwychwstańców, z St. Louis, Mo. Przybyli oni tu ze swym rektorem X. Józefem Jacobi, C. R., ażeby zwiedzić wystawę światową, a także ażeby złożyć swym rodzicom wizytę.

*

Księża pracujący przy tutejszej parafji wraz z innymi współkapłanami rozpoczęli wczoraj wieczorem czterodniowe rekolekcje w Kolegjum św. Stanisława Kostki.

*

W środę rano w kościele tutejszym, o godzinie 7:30 pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Józefa Jaskulskiego z p. Marją Derus.

*

Pp. Antoni i Helena Karolewcy obchodzić będą w przyszłą sobotę 10-ciolecie swego pożycia małżeńskiego.

*

Na kobiercu ślubnym w sobotę o godzinie 10:30 staną p. Michał Rusin, z parafji św. Cyryla i Metodego z p. Rozalją Wolnik.

*

Wszystkie panienki z klubu „Scatter Joy" i młodszego chóru, które wezmą udział w przyszło niedzielnym połowie przed kościołem, mają się zebrać w sali parafjalnej w nadchodzący piątek wieczorem.

*

Lat 40-ci obecnie mija od czasu kiedy to na „Wygnaniu" w roku 1893 zakupiono grunt, na którym dziś stoi kościół św. Jana Katego. Prooszczem pierwszym był nieodżałowanej pamięci X. Jan Kasprzycki, C. R. Z okazji uczczenia dnia tak pamiętnego odbędzie się uroczyste nabożeństwo w przyszłą niedzielę. Sumę celebrawać będzie X. Tadeusz Ligman, C. R., delegat XX. Zmartwychwstańców w obecności X. biskupa Bernarda Sheil'a, djakonem będzie X. Antoni Gawrych z South Chicago, a subdjakonem X. Bronisław Lazarowicz, C. R. Obaj wychowankowie Kantowa. Kazanie okolicznościowe wygłosi złotousty kaznodzieja X. E. Brzeziński, C. R., proboszcz marjanowski. Po Mszy św. przemówi po angielsku X. Biskup Bernard Sheil D. D., który zarazem udzieli całej parafji błogosławieństwa apostolskiego. Będą obecni Dostojnicy Kościoła inni, o których później napiszemy. Parafjanie wszyscy zaproszenia otrzymali jak również przyjaciele Kantowa ze sfer politycznych i organizacyjnych. Porządek całego pochodu z plebanji ogłosimy później. — Straż honorową przy biskupie pełnić będą Rycerze Kolumba a eskortę honorową pełnić będą dobosze z posterunku numer 4ty w mundurach.

*

Wszystkie towarzystwa i bractwa na Kantowie proszone są o wystąpienie w przyszłą niedzielę ze sztandarami i z odznakami.

Z WACŁAWOWA.

Jedną z największych zabaw parafjalnych na Wacławowie, gdzie proboszczem jest ks. Teodor Cząstka, będzie piknik parafjalny, który odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, w ogrodzie Silver Leaf Tavern — naprzeciwko głównej bramy cmentarza św. Wojciecha. — Właścicielem tego ogrodu jest p. M. Nowakowski.

Komitet zapowiada na ten piknik wielką liczbę niespodzianek tak dla dziatwy, jak i dla dorosłych. Prawie wszystkie towarzystwa z parafji św. Wacława wybierają się na ten piknik in gremio, wiedząc, iż każdy ubawi się należycie.

Komitet zapowiada różne wyścigi, kontesty i setki innych niespodzianek. Donoszą nam również, że na zabawę wybiera się wielka liczba naszych liderów z Avondale.

Urządzeniem pikniku zajmują się towarzystwa Wacławowa. Kto więc pragnie mile spędzić czas w doborowem gronie, i ubawić się należycie, niech w sobotę, 1-go lipca, wybierze się do ogrodu p. Nowakowskiego.

Odznaczenia Francuskie Dla Wiceprezesów Warszawy.

Warszawa, 26. czerwca. — Prezydent m. Warszawy Słomiński otrzymał wiadomość, że prezydent Republiki francuskiej odznaczył legją honorową wiceprezesów Rady miejskiej Warszawy M. Mayzla i B. Szarzyńskiego, krzyżami oficerskiemi inż. Dunina kierownika kom. rozbudowy miasta, Z. Dudzińskiego dwr. biura Rady miejskiej, oraz E. Gruszczyńskiego sekretarza prezydenta miasta, krzyżami kawalerskimi.

SAMOLOT WPADŁ DO RZEKI; 4 ZABITYCH.

Langley Field, Va., 26 czerwca. — Czterech lotników armji straciło życie, kiedy samolot wojskowy runął w fale rzeki Rushemore. Ciała wszystkich czterech ofiar wydobyto.

50,000 Osób Na Popisach Sokołów Czeskich.

Malowniczy Obraz Przedstawiał Się Tym, Którzy Przybyli Na Wystawę.

Obliczono, że nie mniej jak 50,000 osób obecnych było na placu wystawy światowej, gdzie wczoraj odbyły się śliczne popisy sokołów czeskich. W popisach tych udział brało 5,000 sokołów, na Polu Żołnierza. 1,600 chłopców i dziewcząt popisywało się także. Zjechali na te popisy sokoli czescy ze wszystkich niemal zakątków kraju i Kanady.

Burmistrz Edward J. Kelly, popisy te otworzył przemówieniem i powitaniem. Dr. Franciszek Soukup, prezes senatu Czechosłowacji i delegat na wystawę, zasiadł w pośród urzędników Amerykańskiej Federacji Sokolej i liderów czesko-amerykańskich.

Specjalnie popisywali się goście z Czechosłowacji, jak również w popisach brali udział sokoli jugosłowiańscy.

Jarka Jelinek, naczelny lekarz egzaminacyjny Amerykańskiej Federacji Sokolej, stał na czele wszystkich popisów.

Na zakończenie odbyły się popisy wojska Stanów Zjednoczonych, jakie obecnie znajdują się na gruntach wystawy.

GROŹNY ZATARG HITLERA Z PASTOREM EWANGELICKIM.

Von Bodelschwingh Zrezygnował, Lecz Nie Wyrzekł Się Swych Praw.

Berlin, 26. czerwca. (Prasa Stow.) — Z chwilą mianowania rządowego komisarza dla spraw wszystkich sekt religijnych Niemiec, które rząd pragnie połączyć w jeden kościół narodowo - niemiecki, między kanclerzem Hitlerem i von Bodelschwinghem, który był dotychczas głową soboru ewangelickiego w Niemczech, doszło do poważnego nieporozumienia, które może się skończyć ostrym zatargiem.

Von Bodelschwingh wobec decyzji rządu, złożył wczoraj rezygnację, oświadczając, iż został zmuszony do zrezygnowania ze stanowiska, które powierzono mu w Związku Kościoła Ewangelickiego w Niemczech.

Przyjaciele von Bodelschwingha twierdzą, że choć rezygnację na ręce związku ewangelickiego złożył, jednak von Bodelschingh nie wyrzeka się zupełnie praw ,jakie posiadał, będąc głową soboru ewangelickiego. Twierdzą oni, że von Bodelschwingh nie będzie spełniał swych obowiązków jako głowa soboru ewangelickiego i jako urzędnik państwowy, lecz tylko jako duchowy przewodnik dla ewangelików niemieckich, gdyż tego tytułu kanclerz Hitler nie może mu odebrać, jeżeli ewangelicy niemieccy będą nadal słuchać jego poleceń.

Kanclerz Hitler wie o tem, jak również inni członkowie rządu hitlerowskiego dokładnie są poinfirmowani o sytuacji i wiedzą, że można było zmusić oficjalnie von Bodelschwingha do rezygnacji, lecz trudniej będzie wstrzymać jego zwolenników od dalszego uznawania w von Bodelschwinghu swego przewodnika duchowego.

Obserwatorzy twierdzą, że walka, jaką Hitler rozpoczął, będzie trudną i niebezpieczną, gdyż juk teraz zauważono, że ewangelicy jakoś niechętnie patrzą na rozporządzenia Hitlera w sprawach religijnych.

DZIŚ ROZSTRZYGA SIĘ W SPRINGFIELD LOS PODATKU OD SPRZEDAŻY.

Bil Idzie Pod Głosowanie w Izbie.

Springfield, Ill., 26. czerwca. — Starym zwyczajem, legislatura rozpoczyna dzisiaj ostatni tydzień sesji z kalendarzem zapchanym całą masą ustawodawstwa.

Na czele listy znajduje się kilka ważnych projektów forsowanych przez administrację. — Obejmują one bil o stanowym podatku od sprzedaży, projekt rozszerzenia władz komisji podatkowej i komisji użyteczności, oraz bil upoważniający do stworzenia specjalnego wydziału, który ustanowi skale minimum płac dla kobiet i dzieci.

W natłoku ustawodawczym ugrzęzły jednak całe tuziny innych proponowanych praw — bile o komisji mieszkaniowej, bil Perry'ego o komisji, która ma się zająć przygotowaniem programu skonsolidowania wyborów, plan konsolidacji parków w powiecie Cook, bil o komisji wyścigów i nawet kilka bilów budżetowych.

Uwaga skupia się przedewszystkiem na projekcie 2-procentowego podatku stanowego od sprzedaży, który przeszedł już w senacie i idzie dzisiaj pod ostateczne głosowanie w izbie. Przywódcy administracji są pełni ufności, że zdołają zmobilizować 77 głosów potrzebnych do przeprowadzenia bilu.

R. I. Winter z Alton, prezes Rady Kupieckiej w Illinois, zapowiedział, że kilka tysięcy kupców detalicznych zbierze się dzisiaj w Springfield, aby zaprotestować przeciw podatkowi.

WYBUCHY BOMB TOWARZYSZĄ KAMPANJI W AUSTRJI.

Wiedeń, 26. czerwca. — Władze rządowe wysłały wczoraj bataljon wojska na pomoc oddziałom policji w Salzburgu, gdzie w ostatnich dwóch dniach eksplodowało kilka bomb. W innych miastach również słychać eksplozje bomb. O zamachy bombowe podejrzani są hitlerowcy austrjaccy, którzy pragną obalić rząd Dollfuss'a i przyłączyć Austrję do Niemiec, aby być bliżej Hitlera.

KONKORDAT WATYKANU Z NIEMCAMI MA BYC WKROTCE PODPISANY?

Berlin, 26. czerwca. — Kanclerz Hitler, dążący do zmiażdżenia resztek poćwiartowanej opozycji, przygotowuje się do ostatecznej fazy w swej walce przeciw opozycji, dlatego zdecydowany jest podpisać konkordat z Watykanem.

Hitler twierdzi, że katolicy niemieccy będą mieli wolną rękę w wykonywaniu swych obowiązków duchowych, lecz księża katoliccy będą się musieli wstrzymać od brania udziału w życiu politycznem. W ten sposób Hitler pragnie rozbić doszczętnie katolickie Centrum, które dzisiaj przedstawia jeszcze poważną siłę, z którą Hitler liczyć się musi.

Ratajski Ponownie Prezydentem Poznania.

Poznań, 26. czerwca. — Niedawno odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Poznania, na którem dokonano wyboru nowego prezydenta miasta.

Przy niezwykle wielkiem zainteresowaniu radnych zagaił posiedzenie przewodniczący prof. dr. Paczkowski, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego radcy honorowego miasta śp. Jasińskiego.

Sprawę wyboru referował ks. prałat Prądzyński, wysuwając w imieniu komisji wyborczej ponowną kandydaturę prezydenta Ratajskiego. Po przeszło godzinnych tajnych obradach wybrano absolutną większością tj. 41 głosami ponownie dotychczasowego prezydenta Cyryla Ratajskiego.

Ogółem oddano 52 głosy, w tem 7 kartek białych, zaś 4 oddano na humorystyczną kandydaturę komunistów w osobie Marcina Chwiałkowskiego, który obecnie odsiaduje karę więzienia za awantury.

NOTATKI REPORTERA

Kłopoty finansowe sprawiły, że H. Schwaba popełnił samobójstwo.

Herman Schwaba, starzec liczący lat 78, zam. pn. 840 N. Keeler avenue, były przemysłowiec, powiesił się wczoraj. — Zwłoki jego znalazła córka, p. Anna Wittersham, która powiedziała, że kłopoty finansowe, jakie trapiły jej ojca, były powodem samobójstwa.

* * *

Budkowski ofiarą wypadku automobilowego.

Jan Budkowski, lat 44, zam. pn. 1177 Jackson ulica, w mieście Gary, został wczoraj zabity, gdy jego automobil wywrócił się po pęknieciu opony na drodze 53, pięć mil na wschód od miasta Crown Point.

*

Okaleczony przez psa, ducha wyzionął.

Józef Dentski,, lat 55, z pn. 1923 Fremont avenue, zmarł wczoraj w szpitalu Braci Aleksjanów. — Dostał on zatrucia krwi, po ukąszeniu go przez psa w rękę, co nastąpiło dnia 17 czerwca. Inkwest koronera ma się odbyć dzisiaj po południu.

* * *

Lotnik zmuszony był lądować w Douglas parku.

Podczas rozmaitych gier w piłkę metową, tak piłkarze jak i goście zebrani na boskach piłkowych w Douglas parku byli świadkami jak aeroplan nagle lądował wśród nich, bez żadnego wypadku. Lotnik, J. C. Robinson, Murzyn, z pn. 5747 Calumet avenue, który jazdę aeroplanową rozpoczął na lotnisku Sky Harbor powiada, że wadliwy motor zmusił go do lądowania wśród gromady widzów w parku wyżej wspomnianym.

* * *

Pięciu bandytów obrabowało panią Liss.

Pani Zofja Liss, lat 40, związana i z ustami zakneblowanemi była świadkiem jak pięciu bandytów przeszukało jej mieszkanie, jakie znajduje się poza jej składem słodkich napoi, pn. 1041 N. Hermitage avenue. — Szukali pilnie, aż znaleźli $350 w gotówce, które zabrali. Pani Liss pieniądze te podjęła z banku, aby takowemi spłacić dług hipoteczny. Dwadzieścia minut po wyjściu bandytów, pani Liss została uwolniona przez sąsiadów.

* * *

Rzeźnik postrzelił bandytę, Świetlika.

Gdy dwóch bandytów weszło do składu rzeźnika Ottona Pose, pn. 3516 W. Fullerton avenue, ubiegłej soboty wieczorem, Otton bocznemi drzwiami wybiegł ze składu, aby dostać strzelbę. Brat jego, Władysław, z rewolwerem w ręku, rzucił się na bandytów, a ci uciekając zostali w drzwiach składu zatrzymani przez Ottona, który strzelił. Postrzelony został bandyta Jerzy Świetlik, lat 18, z pn. 1815 N. Marshfield avenue.

* * *

Policjant oskarżony jest o pobicie automobilisty.

Kapitan Franciszek Matchett na stacji policyjnej przy West North avenue, ma do zbadania sprawę na „własnem podwórku," gdyż jego podwładny, policjant Antoni Bradtke, oskarżony jest przez Józefa J. Merkela, pracownika spółki Chicago Title Trust & Company, o napad i pobiecie. Bradtke teraz musi stanąć na przesłuchy przed Komisją Służby Cywilnej, a później na rozprawę do biura prokuratora stanowego. Oskarżenie podaje, że policjant Bradtke był pijany, nie powiedział kim jest, gdy zmusił Herkela do zatrzymania swego automobilu. Merkel dalej powiedział, że z początku myślał, iż ma do czynienia z bandytą. — Jest dwóch świadków, którzy twierdzą, że Merkel mówi prawdę. Napadnięty automobilista powiedział także kapitanowi, że policjant ten ofiarował mu $50 w gotówce, jeśli obieca o zajściu nikomu nic nie mówić, umorzyć sprawę i dalej go nie procesować.

* * *

Redaktorzy gośćmi kardynała Mundeleina.

Po zakończeniu 33-go dorocznego zebrania, członkowie Stowarzyszenia Katolickiej Prasy, byli gościnnie podejmowani przez J. E. ks. kardynała Jerzego W. Mundeleina, bankietem w Mundelein, Ill. Ryszard Reid, redaktor z Augusta, Ga., został wybrany prezesem tegoż stowarzyszenia, a J. H. Meier z Chicago, ponownie wybrany został sekretarzem.

* * *

Chciała zostać aktorką filmową; siedzi w kozie.

Ruta Kunasz, lat 23, która powiada, że jest córką chicagoskiej matrony na stacji policyjnej i Georgiana Moore, lat 22, która zaś twierdzi, że jest córką Tomasza Edwina Moore, w Brentwood, Cal., autora i dyplomaty, zostały aresztowane w domu w Brentwood, w którym znalazły się po rozbiciu okna. Panna Kunasz po aresztowaniu powiedziała policjantom: "Wstyd jest, że nas aresztujecie. Miałam za kilka dni zostać aktorką filmową. Ofiarowano mi $125 tygodniowo." Aresztowano je za włamanie się do domu mieszkalnego pani Eugenji Karpen, w Brentwood Heights, niedaleko od Los Angeles, jak donosi depesza, a potem zwiedziły składy i zamówiły modne suknie, nakazując, aby takowe dostawiono do domu pani Karpen. Gdy czekały na zakupiony towar, wpadły w ręce policjantów.

* * *

Pan Tempski, nie Rentcki, przemawiał z pośród gości Polskich Kupców Chicagoskich.

Proszono nas o podanie, że w opisie naszym z przyjęcia, jakie dla kupców z Polski zgotowało przed paru dniami Stow. Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców w Chicago, na piątem miejscu przemawiał p. Otton Esden-Tempski, — a nie Rentcki z Poznania. Pan Otton-Esden Tempski jest kupcem i właścicielem jezior raduńskich na Pomorzu. Za omyłkę popełnioną, serdecznie p. Esden-Tempskiego przepraszamy.

Unja Amerykańskich Muzykantów ma głos.

Pisze nam p. Maks. E. Kozakiewicz, sekretarz Unji Amerykańskich Muzykantów (American Musician's Union), że niedawno podana przez nas wiadomość, oraz dołączone oświadczenie p. Leona Jaworowskiego o „dżentelmańskiej umowie," nie zgadza się trochę z prawdą. Pan Jaworowski powiedział nam, że między zarządem wystawy światowej a przedstawicielami Chicagoskiej Federacji Muzykantów, z lokalu No. 10, istnieje „dżentelmańska ugoda," że tylko ich członkowie, to znaczy członkowie Federacji grać mogą na gruntach wystawy tegorocznej. Na dowód, iż tak nie jest, p. Kozakiewicz dołączył list od p. Roberta Isham Randolpha, dyrektora wystawy, w którym tenże pisze do p. R. A. Millera, prezesa wyżej wspomnianej unji muzykantów że „nic nie stoi wam na przeszkodzie ugód i prowadzenia pertraktacyj z wystawcami i posiadającymi koncesje na wystawie światowej. My się w to nie mieszamy." O „dżentelmańskiej ugodzie," słowa w tym liście niema."

"Paryż Warszawie 1933".

Warszawa, 26. czerwca. — Przedstawiciele Rady miejskiej m. Paryża zwiedzili Warszawę, a m. in. szpital im. Karola i Majri, ośrodek zdrowia na ul. Puławskiej, Palmiarnię miejską, Wilanów, Zamek itd.

W godzinach popołudniowych przyjął delegację na audpencji p. Prezydent Rzplitej. Po śniadaniu, wydanem przez prezydenta miasta w salach reprezentacyjnych w gmachu Teatru Wielkiego, goście wzięli udział w herbatce u hr. Józefy Potockiej.

O godz. 8ej wieczorem odbył się obiad w ścisłem gronie u ambasadora Francji Laroche'a, poczem goście opuścili Warszawę, udając się do Krakowa.

Jako upominek wręczyła delegacja piękną bronzową plakietę z amblematami Paryża i napisem: „Paryż Warszawie 1933 r." przy wygłoszeniu serdecznego przemówienia.

Prezes Rady miejskiej Paryża baron Fontenay przed wyjazdem z Warszawy złożył na ręce prezydenta Warszawy Słomińskiego 4,000 franków na ubogich miasta Warszawy.

Skład Delegacji Polskiej Na Konferencji w Londynie.

Warszawa, 26 czerwca. (A). — **Skład delegacji polskiej na światową konferencję gospodarczą w Londynie jest następujący: Przewodniczący wiceminister skarbu Adam Koc, — członkowie: szef biura isp. w ministerstwie skarbu dyr. Floyar-Rejchman, dyr. departamentu obrotu pieniężnego dr. Baczyński, wicedyrektor tego departamentu dr. Nowak, dyr. Banku Polskiego dr. Barański, dyr. dep. ekonim. min. rolnictwa dr. Rose, dyr. dep. w min. przemysłu i handlu dr. Sokołowski, prezes Związku banków w Polsce dyr. Fajans, dyr. Instytutu badania cen dr. Lapiński, poseł Marjan Rudziński, rodca ekonom. M. S. Z. Roman i radca Mohl z min. skarbu. Sekretarzem generalnym delegacji został Jan Żółtowski.**

GDAŃSK NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Gdańsk, — Senat gdański wyznaczył jako swych delegatów prezesa gdańskiego Banku Emisyjnego dra. Schaeffera oraz konsula Schoenberga. Delegaci gdańscy są naturalnie tylko częścią składową delegacji polskiej.

Smosarska Chciałaby Jechać Do Hollywood.

Warszawa, 26. czerwca. — W końcu lipca Jan Kiepura wyjeżdża do Hollywood, gdzie nakręcać będzie dwa filmy.

Ponieważ istnieje projekt zrobienia polskich wersyj tych filmów, więc nasuwa się kwestja kto miałby być partnerką Kiepury w polskiej wersji...

Dowiadużemy się, że Kiepura pragnie, aby tą partnerką była Jadwiga Smosarska.

O ile tedy wersja polska amerykańskiego filmu z Janem Kiepurą — stałaby się realną, to Smosarska najprawdopodobniej pojedzie do Hollywood, jako partnerka Kiepury.

Dadźbóg, jest to nazwa staro-słowiańskiego boga Słońca.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

ROZMAITOŚĆ UZDOLNIEŃ U DZIECI.

Z doświadczenia wiadomo nam, że przewaga jednej kategorji obrazów daje umysłowi wyższość w pewnym okresie kierunku. Ta przyczyna jest powodem wielkiejj nierówności w postępach dzieci, które bądź co bądź znajdują się prawie w jednakowych warunkach. Już w szkole powszechnej na najniższym oddziale, zaobserwować można wyłaniający się typ przyszłego wzrokowca, słuchowca lub ruchowca, lub też kombinację pierwszego z drugim, lub drugiego z trzecim, co w dalszych studjach wytwarza nie człowieka "do wszystkiego" ale pewien typ "fachowca" — malarza, rzemieślnika, chemika, pedagoga, itp. Dla nas więc wychowawców wypływa stąd konieczność rozpoznania, jakie obrazy przeważają u dziecka, które uczymy. — Jak obserwacja wykazała, wiele talentów niepoznanych, które mogłyby przynieść niejednokrotnie cenne owoce, giną nieużytecznie lub marnieją. A ileż stąd pomyłek życiowych, ile zawodów! Słyszeć się daje nieraz między wychowawcami: ten uczeń bałwan, tamten leniuch, ów roztrzepaniec, itp.— Czy słusznie? Należy stwierdzić, że najbardziej lekkomyślne, najbardziej leniwe, lub ociężałe dziecko, zawsze jest w gruncie rzeczy zdolne zainteresować się czemś w zakresie zdolności. Ale czem?

Spożytkujmy upodobania dziecka do pewnych zajęć i skierujmy je do tego rodzaju wyobrażeń, a przekonamy się niebawem, że zajmą się nim na dobre. Umiejętność wczesnego rozpoznania u dziecka przyrodzonych skłonności, jest kwestją wielkiej doniosłości, tak kulturalnej jak i moralnej. — Różne są sposoby dla wychowawcy do spełnienia tego zadania. Nie wspominam tu o laboratorjach psychotechnicznych — bo tych wiele nie mamy — i nie sposób nam z różnych względów od nas niezależnych, posyłać wszystkie dzieci do zbadania; my musimy zadowolić się narazie: śledzeniem postępów u dzieci, stawianiem ich wobec rozmaitych przedmiotów, obserwując ich zachowanie się, sposób odczuwania i oceniania i zmuszać dzieci do badania samych siebie, odkąd staną się zdolnemi do tego. Już od samego początku dostrzec można u niektórych dzieci łatwość zapamiętania wyrazów, dat, figur, barw, dźwięków, ruchów, itp. i upodobanie, jakie ku temu objawiają. Będzie to pierwsza cenna dla nas wskazówka, czego nienawidzi, — do czego czuje wstręt. Oprócz tej obserwacji, przesuńmy dziecku przed oczy różne wytwory, dzieła przemysłu i inteligencji ludzkiej, a więc wycieczki, i wystawy i bystro obserwujmy, czy ono nie stanie czasem wobec przedmiotu swego wyboru. Gdy schwytamy jego naturę na gorącym uczynku, zdradzi się ono wówczas napewno ze zdolnościami, których czasem najpilniejsze inne badania nie zdołały wykryć.

Można też wypytywać dzieci, w jaki sposób przypominają sobie ustęp, którego się uczyły, lub czy wyobrażają sobie pisane wyrazy, czy zachowują ich dźwięk, wedle którego przypominają sobie jakieś przeżycia osobiste, czy wypadki rodzinne, itp. Dowiedzieć się przez to można, do jakiego rodzaju zajęć każde z nich nadaje się bardziej i ku czemu należałoby skierować jego zdolności.

Zdarza się też często, że dziecko zdolne jest przypominać sobie zarazem obrazy słuchowe, wzrokowe i ruchowe.— Jest to typ przeciętny — normalny. Jednak i w tym wypadku jakaś kategorja obrazów ma przewagę nad innemi i z tem trzeba się liczyć. Tak więc wychowanie naszej działtwy będzie polegało na kierowaniu natury, co będzie łatwiejszem, niż jej poprawienie. Nam, nauczycielom, zaś podpatrywanie natury dzieci w szkole i poza szkołą ułatwi niezmiernie naszą pracę nad niemi i usunie narzekania na takich lub owakich uczniów.

Witold Steliga,
"Przyjaciel Szkoły," Poznań, ul. Dominikańska 4.

Bojkot Towarów Niemieckich Na Łotwie.

Berlin, 26. czerwca. — Z Rygi donoszą, iż komitet centralny łotewskiej partji socjal-demokratycznej, jak również komitet żydowskich organizacyj, powzięły oficjalną uchwałę przystąpienia do bojkotu towarów niemieckich. Uchwała ta została w dziennikach łotewskich odpowiednio umotywowana. Rząd łotewski, wbrew dawniejszemu swemu stanowisku, obecnie pozwolił na rozpoczęcie bojkotu.

W związku z powyższem rząd Rzeszy niemieckiej postanowił odpowiednio zareagować i w tym celu wydano rozporządzenie, które od 12 czerwca zamyka granice niemieckie dla łotewskiego importu masła. W razie niezaprzestania bojkotu rząd niemiecki zamierza wprowadzić dalsze ograniczenia.

Marconi Pracuje Nad "Promieniami Śmierci".

Frankfurt, 26. czerwca. — „General Anzeiger" donosi, że Marconi pracuje obecnie nad promieniami śmiercionośnemi.

Podstawą ich są t. zw. mikrofale poniżej 1 metra długości, otrzymywane przy minimalnej energji emisyjnej, wynoszącej około 30 watów.

Fale te rozgrzewają powietrze w promieniu 1 metra do takiej temperatury, w której ginie wszelki żywy organizm.

Marconi jednak nie wierzy w możliwość praktycznego zużytkowania tego wynalazku już w najbliższym czasie.

Jak Litwa Przemyca Do Polski Agitatorów.

Wilno, 26. czerwca. — Ze względu na wzmożoną czujność na granicy polsko-litewskiej ze strony władz polskich, wywiad litewski wpadł na pomysł zaopatrywania agantów swoich w przepustki rolne i wysyłania ich do Polski w celach agitacyjnych. Ostatnio na granicy polsko-litewskiej aresztowano kilkanaście osób, podejrzanych o przedostanie się do Polski w celach agitacyjnych.

Rosenberg Lituje Się Nad Żydami i... Grozi.

Berlin, 26. czerwca. — Alfred Rosenberg zajmuje się w „Voelkischer Beobachter" kwestją żydowską i pisze m. i.:— „Jesteśmy na tyle wielkoduszni, ażeby zrozumieć tragiczne położenie, w którem znaleźli się poszczególni Żydzi, którzy zasłużyli się dobrze dla Niemiec. Los ich jednak mógłby być jeszcze gorszy, gdyby nie przewrót listopadowy. Położenie Żydów w Niemczech mogłoby jeszcze ulec pogorszeniu, o ile żydostwo światowe nie wycofa się ze swej akcji, dążącej do zniszczenia Niemiec.

LINDBERGH'OWIE PLANUJĄ LOT PRZEZ ATLANTYK.

New York, 26. czerwca. — Pułk. Charles A. Lingbergh i jego żona planują lot do Grelandji, a stamtąd możliwie do Islandji i Danji. Lot ma się odbyć w następnych dwóch lub trzech tygodniach.

KOSZT ŻYCIA IDZIE W GÓRĘ.

New York, 26 czerwca. — Wydział Krajowej Konferencji Przemysłowej oznajmia, że koszt życia wzrósł w maju o 8 procent, w następstwie podnoszących się cen artykułów spożywczych.

KONGRESMAN MA PIKNIK; 19 ARESZTOWANYCH.

Pittsburgh, Pa., 26 czerwca. — Piknik urządzony na cześć kongresmana Muldowney zakończył się bójką, w której interwenjowała policja. Aresztowano 19 osób, a kilkanaście innych opatrzono w szpitalu.

W zeszłym roku zebrano w Stanach Zjednoczonych 727,000,000 buszli pszenicy.

Znowu Nowe Promienie Śmierci.

W laboratorjum w Monte Genoroso grupa fizyków dokonała prób rozbicia atomu przy pomocy prądu elektrycznego o bardzo wysokiem napięciu, o czem donosiliśmy w swoim czasie dość szczegółowo.

Fizycy zamknęli składniki ołowiu w tubie kwarcowej i przepuścili przez nią prąd elektryczny o sile trzech miljonów wolt. Wynik tego był taki, że z ołowiu powstały dwa nowe gazy.

W chwili przepuszczania prądu przez tubę został zabity szczur, znajdujący się w odległości trzech stóp od miejsca przeprowadzanego doświadczenia naukowego. Szczur padł nieżywy, nie mając żadnego zetknięcia z prądem.

Tak więc przypadkowo miano odkryć nowe promienie śmierci. To, co uważano i uważa się jeszcze za fantazję bujnej wyobraźni powieściopisarzy, zostało stwierdzone ponownie w obecności wielu uczonych.

Niezawodnie fakt ten podniecił niezwykle tych uczonych niemieckich, którzy ustawicznie pracują nad stosowaniem nowych wynalazków do użytku wojennego. Niemcy to bowiem w ostatniej wojnie zaczęli pierwsi stosować, jako broń wojenną, różne wynalazki chemiczne, głównie gazy trujące.

Tragedją ludzkości jest fakt, że rozum ludzki, który pracuje wciąż nad nowemi wynalazkami, mającemi ułatwić życie ludzkości, równocześnie pracuje nad wynajdywaniem coraz to nowych i coraz bardziej morderczych sposobów zabijania ludzi.

Funt aluminjum w wytwórniach glinu, przedstawia obecnie wartość około 23 centów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój,

Ś. P.
JAN STASIAK

zamieszkiwał pnr. 2018 No. Leavitt ul. — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go czerwca 1933 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, siostra; **Wojciech** Tomczyk, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonujcie Armitage 4630. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA WIWATOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych IIgo Drzewa, 14ej Róży, Bractwo św. Barbary, Apostolstwa Modlitwy i III Zakonu św. Franciszka — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3343 N. Ridgeway ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
IRENA ZUREK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pr. 1829 N. Girard ul. do kościoła św. Alojzego, przy Claremont i Le Moyne ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, mąż; **Leonard i Donald,** dzieci; **Anna Dettloff,** matka; **Edward i Hieronim,** bracia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
MARJANNA KRZYKOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 28go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 4038 N. Springfield Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, syn; **Anastazja i Leokadja,** córki; **Paweł Galkowski i Leon Orłowski,** zięciowie; **Marjanna,** synowa; **Józef Blazek,** brat; **Anna,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Helena K. Sadowska, 3642 George ul. Tel. Spaulding 6694. 27

Wszystkich krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz ś. p.

JAN SZCZEPANSKI

członek Bractwa Wstrzemięźliwości i Tow. św. Franciszka 3-go Zakonu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10:35 wieczorem, przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 27go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1752 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Goryszewska), żona; **Władysław,** syn; **Anna,** synowa; **Rozalja,** wychowanka; **Adam Szczepański,** brat; **Marjanna Fryza,** siostra; **Marjanna Szczepańska,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18-ta ul., Canal 0471. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

MICHAŁ DYRDA

Członek Tow. św. Kazimierza Królewicza No. 161 Z. P. R. K.; członek Bractwa św. Józefa w parafji śś. Młodzianków — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Schliebena, 1509 W. Superior ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, żona; **Marjanna, Zofja, Aniela, Franciszka, Józefa i Franciszek,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Stan, Schlieben i Syn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ROZALJA LACHEL

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2737 N. Lawndale ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Ridgeway i Altgeld, a stamtąd na cmentarz.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Rajmund,** syn; **Eleonora,** córka; **Marjanna Litz,** matka; **Helena Reese; Konstancja Matelse, Paulina Kramer i Magdalena Kierzkowska,** siostry; **Piotr, Franciszek i Józef,** bracia; **Juljusz Lachel,** teść, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.
ANNA WYSOWATA
(z domu Jasińska)

członkini Tow. św. Anny, grupa 35 W. P. na Z. W., Tow. Króla Zygmunta, grupa 486, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:10 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1637 W. Cullerton ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Władysław, Wiktorja, Franciszek, Jan i Marja, dzieci; **Franciszek Casella, Kazimierz Górski i Stanisław Wallenberg,** zięciowie; **Ewa Michniewicz,** siostra, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246.

REZOLUCJA

Członkinie Dworu św. Jacka, No. 698, Katolickich Leśniczych zasyłają stroskanej rodzinie

Ś. P.
Marjanny Krzykowskiej

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie proszone są stawić się do kościoła św. Jacka w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 9tej rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Posiedzenie nadzwyczajne odbędzie się we wtorek 27 czerwca, o godzinie 8ej wieczorem.

Jadwiga Kamińska, nadleś.
Marja Leńska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.
ADAM DZIENNIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku.

Zamieszkiwał 656 Fay ul. — Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Wojciecha J. Michalika, 1056 W. Chicago Ave., narożnik Ogden Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Tekla, żona.

Po informacje telefonawać Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, ojciec i brat nasz

Ś. P.
JOZEF WASIELEWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 23go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11:55 wieczorem, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2907 N. Springfield Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Czesława, żona, wraz z całą rodziną.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Meadow 3—Sailor (colloq.)
6—Indian shoe 9—Reverence
11—Reproductive germ
13—A constellation 15—Exists
17—The herb dill
18—A plant: a sley
19—Plural pronoun
20—Thrice (music)
22—Homesickness
25—Germinated barley
26—Elaborate solo 27—Dispatches
29—Propitiate 31—Receive
33—Pace 34—Doctrines
36—Quantity of food
38—Anglo-Saxon money of account
39—Regretted
41—Theatrical celebrity
43—Peer Gynt's mother
46—Newspaper paragraph
48—Leveled 52—Vend
54—Box 56—Escape
57—Mexican and Spanish dollars
59—Crude metals 61—A sign
62—Restore to life
64—Discern 65—Bone
66—Redact 67—Comfort
69—Thus 71—Latticework
72—Attire 74—A card game
75—Masculine nickname
76—Piece out 77—Anger

DOWN

1—Hawaiian garland 2—Like
3—Measure of weight
4—Sphere of action
5—Sharp reply 6—Participates
7—Extent of surface 8—Roofs
9—Like 10—Before (poet.)
12—Associate 14—Rims
16—Aver
19—One or that which walks through water
21—Strong (Heb.)
23—Kingdom in Asia
24—To and in 25—Rug
28—Mineral spring
30—Sewing case
32—Illustrious Italian family
35—Places 37—Economize
40—Exiled 42—Cancels
43—Serpent 44—Prophets
45—Otherwise 47—A horse
49—Title 50—Delightful regions
51—Lair 53—One who does not win
55—Retreat
58—British dependency in Africa
60—Stiff 63—Religious ceremony
65—A wise bird 68—Eye
70—Poem 71—Pass
73—Note of the scale

Answer to previous puzzle

Z Wczorajszej Akademji Morskiej.

NOTATKI.

Wczoraj rano, w kościele św. Trójcy, Mszę św. odprawił ks. Antoni Zubowicz, C.S.C., który kazanie okolicznościowe także wygłosił. Było to nabożeństwo związane według programu z wczoraj odbytem Świętem Morza Polskiego. W kościele zebrała się dość spora liczba biorących udział w tej manifestacji narodowej, którzy w pochodzie szli z przed Domu Związkowego.

*

Na estradzie wczoraj, podczas akademji, zasiadali jako goście honorowi: Konsul Generalny Jugosławji, dr. Jerzy Kolumbatovich, J. Bjankini, sekretarz Jugosłowiańskiej Centralnej Organizacji, Tomasz Blažina, sekr. Jugosłowiańsko-Amerykańskich Weteranów z wojny światowej, Vid Berich, prezes Klubu Jugosłowian, p. Zalewski, manażer linji okrętowej Gdynia-Ameryka, p. Józef Kozłowski, gość ze Lwowa, p. Eustachy Bogacki, gość z Warszawy, pani Wanda Kmiecik, pani Marja Bryniczka, prezeska jednego z Klubów Małopolskich, dr. Jan Kobrzyński, z Polskiej Centrali Organizacyj Ideowych, pani Genowefa Osińska, prezeska oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago, Jan Domanus, dyrektor Zjednoczenia, panna Regina Grajewska, wice-cenzorka Unji Polskiej, oraz członkowie klubów i organizacyj czeskich i jugosłowiańskich.

*

REZOLUCJA.

My, niżej podpisani, prezesowie wszystkich polsko-amerykańskich organizacyj w mieście Chicago, Illinois, w imieniu wszystkich naszych członków i członkiń, wspólnie zebranych na uroczystym Obchodzie Święta Morza Polskiego, w dniu 26-go czerwca, 1933 roku, w wielkiej sali Navy Pier, w Chicago, łącząc się z Macierzą w radosnem upamiętnieniu powrotu Polski nad morze, składamy hołd pracy polskiej, dokonanej na odzyskanem wybrzeżu morskiem i stwierdzamy, że nierozerwalna łączność Pomorza, odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej, z Rzeczpospolitą Polską, jest niezbędnym warunkiem wolności gospodarczej i politycznej Państwa Polskiego.

Ostrzegamy opinję Narodu Amerykańskiego przed groźnemi skutkami, jakie dla pokoju świata przynieść może niemiecka akcja i propaganda rewizjonistyczno-odwetowa, rozbudzająca w narodzie niemieckim ponowne zamysły zbrodni zaboru cudzych ziem. Oświadczamy, że jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej, spotkają się ze zdecydowanym odporem całego narodu polskiego i apelujemy do narodów, miłujących pokój, aby przez swą solidarność i zdecydowaną postawę, nakazały poszanowanie przez wszystkich międzynarodowego prawa — traktatów, naistotniejszej gwarancji pokoju powszechnego.

Pragnąc wszędzie i zawsze służyć sprawie Morza Polskiego, niżej podpisani uchwalają stanąć do walki z wrogą a kłamliwą propagandą rewizjonistyczno-odwetową, oraz zasilać fundusz obrony morskiej i fundusz kolonjalny.

Chicago, Ill., 25-go czerwca, 1933 roku.

Rezolucję podpisali: Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P.; F. S. Barć, Z. P. R. K.; A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek; Ryszard Matuszczak, prezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago; Adela Łagodzińska, Polski Klub Artystyczny; dr. Longin Tabeński, Polski Legjon Weteranów Amerykańskich; Adela Radecka; Jan Domanus, Regina A. Grajewska, wice-cenzorka Unji Polskiej; Zdenko Knoetgen, kapitan okrętu "Pułaski," linji Gdynia-Ameryka; E. Paradzińska, prezeska Ligi Polskich Kobiet; Jan S. Zaleski, zarządca linji Gdynia-Ameryka; M. Bryniczka, ze Związku Klubów Małopolskich; A. Hinkelman, prezes Ekspozytury Krzyża Legjonowego; Jan Klimek, dr. J. P. Kobrzyński, prezes Centrali Polskich Organizacyj Ideowych; dr. K. A. Żurawski, prezes Komitetu Obchodów Narodowych.

BOGAN RADZI ZAMKNĄĆ SZKOŁĘ POPRAWCZĄ.

Szkołę poprawczą, jaką prowadzi miasto Chicago, dla większej ekonomji, radził wczoraj superintendent szkół miejskich zamknąć na zawsze.

Obliczył, że kosztuje utrzymanie niepoprawnych dzieci przesłanych przez sąd dla małoletnich, około $960 rocznie, za każde dziecko.

W tym roku na ten zakład wyasygnowano $135,071.72. — Dawniej, rocznie wypłacano na utrzymanie tegoż zakładu po $246,000 rocznie. Aby zaradzić deficytowi, jaki ma Rada Szkolna w sumie $8,000,000, Bogan radzi dalsze prowadzenie tej szkoły poprawczej zaniechać.

Z zamknięciem tej szkoły posady straciliby superintendent Piotr A. Mortenson, były superintendent szkół miejskich, któremu płacą $5,304 rocznie, a który z rodziną mieszka na miejscu. Pozbyto by się także jego asystentów, 28 instruktorów, lekarza i 10 pracowników i pracownic.

Dalej oszczędzonoby dużo grosza, gdyż po zamknięciu tej szkoły, nie będzie potrzeba prowadzić dalej farmy, karmić setki dzieci niepoprawnych.

Instytucje takie Bogan nazwał zbytecznemi i starej daty. Powiada, że na poprawę dzieci wystarczyć powinny szkoły jak Moseley, Montefiore, Colman, Farren i Von Humboldt. Około 1,600 dzieci uratowano w tych szkołach od stawania w sądzie dla małoletnich, jak podaje p. Izabela Dolton, asystentka p. Bogana.

OLBRZYMI OBRÓT.

— Proszę o butelkę tranu. Czy panowie mają zawsze świeży?

— O tak, proszę pani. Co tydzień zabija się u nas jednego wieloryba.

Jubileusz Trójcowa Zakończony Bankietem.

Znamienne Przemówienia Urzędników Organizacyj.

Koroną uroczystości czterdziestolecia otwarcia kościoła św. Trójcy, był wczorajszy bankiet parafjalny w kafeterji trójcowskiej, przy udziale trójcowian i gości — który oczywiście wyczerpał program jubileuszowy.

Program ten składał się z wieczorku artystycznego, następnie z podwójnych nabożeństw i wymarszu towarzystw i bractw, a bankiet wczorajszy był ostatnią jego częścią dla upamiętnienia tej chwili.

Potrawy, jak zwykle, podane zostały uczestnikom, po spożyciu których, rozpoczęto właściwy program.

Superior trójcowski, X. Roman Marciniak, C. R. zapoczątkował program dłuższem przemówieniem o wysiłkach pionierów, które uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, poczem powołał na tymczasowego mistrza toastów p. Z. Stefanowicza, który pełnił tę zaszczytną funkcję bardzo krótko, bowiem właściwym mistrzem toastów programowym był p. Jan Romaszkiewicz, prezes Związku N. P., który się nieco spóźnił.

Na samym wstępie przemówił X. prałat Tomasz P. Bona, a to z powodu, iż zmuszony był wyjechać na rekolekcje do Mundelein, Ill. X. Prałat mówił na temat kościołów i szkół polskich w Ameryce. Zobrazował on życie parafjalne rodaków do wiary św. przywiązanych, począwszy od czasów emigracji Polaków z Polski do Ameryki aż do czasów teraźniejszych, obecnych. W jasnych i dobitnych słowach opisał on działalność dawniejszą i dzisiejszą. Stwierdził brak zamiłowania wśród niektórych naszych rodaków z młodszej generacji do polskości. Dowodem tego są fakty, jak wielu Polaków wspomaga parafje obce i jak wielu już nie chce uczyć się języka polskiego. Wykazał także, jak liczba dzieci w parafjalnych szkołach z roku na rok szczupleje, a szkoły publiczne wypełniają się polskiemi dziećmi. Smutny to obraz ale prawdziwy. Życzeniem długoletniemu proboszczowi X. Sztuczce, C.S.C. by w jak najdłuższe lata dzierżył ster parafji trójcowskiej, zakończył swoje przemówienie. Po nim przemówił X. J. Burns, C. S. C., prowincjał Księży Zgromadzenia św. Krzyża na temat Chrystus dobry Pasterz, nawiązując swoje przemówienie do życia parafjalnego z proboszczem na czele. Dalej z kolei przemówił p. W. Dużewski, zasłużony trójcowianin na temat zwycięzców, których zabiegi i staranie znalazły wysłuchanie. Potem dla urozmaicenia programu nastąpił duet p. K. Szymańskiego i L. Praczukowskiego, którzy odśpiewali wyjątek z opery „Halka". Po nim p. Z. Stefanowicz mówił o czterdziestoletniej pracy i modlitwie. Konsul Generalny dr. Tytus Zbyszewski przemówił na temat rodziny polskiej żyjącej w Ameryce. Zaś p. Andrzej J. Gall, Cenzor Unji Polskiej mówił o dziatwie, którą winniśmy wychowywać w duchu katolickim i polskim, a uczynimy to, gdy dzieci nasze trzymać będziemy przy kościele i zapiszemy je do organizacyj polskich.

P. Wojciech Soska, prezes Macierzy Polskiej mówił o młodzieży która zamiast w swoich kółkach do obcych lgnie. W zastępstwie p. Jana Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia PRK. przemówił na temat „Bóg i Ojczyzna" redaktor Fr. Barć. Pani Wanda Gogolewska wystąpiła z wierszem pt. „Trójcowo", który z werwą wypowiedziała, za co otrzymała zasłużone oklaski.

Ostatnim mówcą był X. proboszcz Kazimierz Sztuczko, C.S.C., który w imieniu parafji podziękował licznie zebranym uczestnikom za uświetnienie tej uroczystości jubileuszowej. — Przemawiała również p. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek o zasługach X. proboszcza Sztuczki.

Pan W. Baluta, organista odegrał solo na fortepianie.

Śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono bankiet. Przy głównym stole zasiedli: p. W. Wieczorek, p. W. Sajewski, p. W. Dużewski, p. Z. Stefanowicz, X. K. Sztuczko, C.S.C., konsul dr. Tytus Zbyszewski, X. J. Burns, C.S.C., X. prałat Tomasz Bona, X. K. Marciniażk, C.S.C., p. Wojciech Soska, X. F. Nowakowski, C.S.C., X. S. Górka, C.S.C., X. Z. Jankowski, C.S.C., p. J. Kielian, p. Emilja Napieralska, R. Petlak, Agnieszka Lenard, p. Piotr Rostenkowski, p. A. J. Gall, p. Emilja Zajączkowska, p. Salomea Jachimowska, p. Wanda Gogolewska, p. Marja Serwińska, p. Wojciech J. Danisch, p. red. F. Barć i p. Ign. Górzyński.

Macierz Polska, Oddział 18ty św. Heleny, odbędzie swe półroczne posiedzenie dziś wieczorem, o godzinie 7:30 (w poniedziałek dnia 26 czerwca), w sali zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członkiń wymaganą bo są ważne sprawy do załatwienia. — Joanna Sitkiewicz, prez.; Agnieszka Kmiecińska, sekr. prot.

Połowę aluminjum (metal glin), wytworzonego w Stanach Zj., pochodzi z Massena, N. Y.

DOROBEK KONGRESU W OBRAZKACH.

AGRICULTURAL RELIEF — FINANCE — BANKING REFORMS — PUBLIC WORKS — TAXATION — FEDERAL ECONOMY — PROHIBITION — INDUSTRIAL RELIEF — UNEMPLOYMENT RELIEF

Nadzwyczajna sesja 73-go kongresu przeprowadziła pod dyrektywą Prezydenta Roosevelta dziewięć niezmiernie ważnych ustaw, nie licząc pomniejszego ustawodawstwa. Powyższe obrazki ilustrują najważniejsze fazy każdej z dziewięciu głównych ustaw: Finanse — zawieszenie wypłat w złocie i zakaz chowania złota; prohibicja — legalizowana sprzedaż 3.2-procentowego piwa i wina; ekonomja federalna—obcięcie świadczeń weterańskich; pomoc bezrobotnym — cywilny korpus konserwacyjny; pomoc rolna — rolnicza organizacja ratunkowa z szerokiemi władzami i ekspanzją kredytu; pomoc przemysłowa — kooperacja z całym przemysłem pod aktem o przemysłowej odbudowie kraju; roboty publiczne — 3-miljardowy program robót, obejmujący między innemi rozwój doliny Tennessee i Muscle Shoals; reformy bankowe — federalna gwarancja depozytów i oddzielenie bankowości handlowej od inwestycyjnej; opodatkowanie — podwyższenie podatku gazolinowego o pół centa na galonie i wyższe podatki korporacyjne

Wychowanek Kantowa Odprawił Prymicje.

Nim Jest Ks. Bronisław Ostręga, C. R.

Jubileusz 40-lecia założenia parafji św. Jana Kantego, w tym roku przypadający, ukoronowany został już trzema pracownikami w Winnicy Chrystusowej. Są to wychowankowie kantowscy, a mianowicie: ks. J. Książek, C.R., który odprawił prymicje w niedzielę, dnia 18 czerwca, ks. Bronisław Ostręga, C.R., prymicjant wczorajszy i ks. Fiołek, C. R., bawiący w Polsce, który 27 sierpnia odprawi swoje prymicje. Kiedy przyjdzie nam być świadkami uroczystości prymicyjnych, — gdziekolwiek się one odbywają, łzy radości cisną się nam do oczu, a dusza naturalną swoją prężnością, rwie się do Boga i Stwórcy swego, aby Mu hołd złożyć dziękczynny za dobroć Jego, że daje nam coraz to nowych kapłanów, tych dusz lekarzy, którzy leczyć będą ludzkie rany grzechowe i jednać je z Bogiem.

Wczorajsza uroczystość prymicyjna ks. Bronisława Ostręgi. C.R., rozpoczęła się o godzinie 10 rano. Dźwięcznie biły dzwony w czasie procesji z plebanji do kościoła św. Jana Kantego, patrona polskiego. Potężne ich głosy unosiły się na skrzydłach lekkiego powiewu, zwiastując uroczystość wielkiej doniosłości i znaczenia.

W procesji tej widzimy imponujący pochód niewinnej dziatwy w odświętnych strojach, a wśród tej dziatwy odznaczała się „panna młoda," w białym welonie, niosąca poduszkę z godłem kapłańskiem. Nią była Eleonora Wojtas. Tuż obok niej mały Alojzy Ostręga, brat prymicjanta, z symbolicznemi kłosami, a dalej widzimy Antoninę Ostręga, siostrzyczkę prymicjanta, niosącą kosz kwiatów, a pozatem Klarę Zeleznik i Armellę Kusek, także z kwiatami.

Był to oczywiście wspaniały wianek dziatwy, wyprzedzający królewski pochód. Idą księża w komżach, za nimi djakoni w daltatykach rozważnie postępują, — za nimi wreszcie ks. proboszcz W. Bartylak, C. R., a obok niego młodziutki kapłan, w bogatym ornacie. Oczy wszystkich są zwrócone na młodego lewitę. On wczoraj był ośrodkiem tej uroczystości. Znają go prawie wszyscy. Wszak uczęszczał do szkoły kantowskiej, a potem jako student przebywał wśród nich na Kantowie. Teraz idzie z czołem pochylonem, jasnem, pełen anielskiej radości, bo przychodzi najpiękniejsza chwila jego życia. Za sobą zostawił kochaną matkę, wdowę, której oczy zalane łzami radości; ona go porodziła, wypieściła, wychowała i wykształciła, a teraz składa w ofierze Bogu i Kościołowi.

W KOŚCIELE.

Świątynia Pańska wypełniona wiernymi. Miejsc nawet brakło i wielu stać musiało w nawach kościelnych. Bogate oświetlenie elektryczne, rzucające snopy światła na nową wspaniałą szatę malatury artystycznej, z małemi tylko wyjątkami, niedawno ukończonej. Ołtarz główny ubrany kwiatami i zielenią wraz z oświetleniem — stanął cały w majestacie swej piękności. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha św., następuje Msza św., którą celebruje prymicjant ks. Bronisław Ostręga, C.R., w asyście tej samej, którą podaliśmy w sobotniem wydaniu naszego pisma. Po Ewangelji, kazanie wygłosił ks. Hieronim Fabiański, C. R., z Jackowa. Kaznodzieja w barwnych słowach zobrazował godność kapłana, będącą najszlachetniejszą ze wszystkich, która wynosi go ponad wszystko. W ofierze Mszy św. konsekracja ciała i krwi Pana Jezusa są dokonane przez moc kapłana, a w Komunji św. udziela Króla Niebios wiernym. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny, pod dyrekcją p. Wacława Żukowskiego, miejscowego organisty. Pięknie brzmiały melodyjne głosy drużyny śpiewaczej, łączące się z modłami ludu wiernego, które napewno popłynęły do tronu Bożego.

Pod koniec Mszy św. prymicjant udzielił po raz pierwszy swej matce i rodzeństwu Komunji św., a następnie błogosławieństwa kapłańskiego.

OBIAD PRYMICYJNY.

Sala kantowska szczelnie wypełniła się gośćmi, którzy w większej liczbie przybyli, aniżeli się spodziewano. Podane były potrawy a podczas zajadania tychże, przygrywała orkiestra p. Leśniaka, uprzyjemniając gościom chwile pierwszorzędnemi utworami. Po posiłku, przemówił krótko p. Franciszek J. Kruppa, przedstawiciel młodzieży kantowskiej, powołując na mistrza toastów p. Józefa Gucwę, prezesa chóru parafjalnego (starszego). Pan Gucwa poprowadził nakreślony program w tonie częściowo poważnym, a częściowo wesołym — przeplatając powoływania humorystycznemi anegdotami. — Wierszyk pod adresem swego brata prymicjanta, wypowiedziała jego siostrzyczka, Antonina Ostręga. Po niej przemówił alderman F. Konkowski, a po nim nastąpił śpiew chóru parafjalnego, pod dyrekcją p. W. Żukowskiego. Po śpiewie kolejno przemawiali ks. Stefan Kowalczyk, C.R., proboszcz z Jackowa, p. Wincenty Starzyk, prezes klubu obyw. im. ks. Józesa Poniatowskieo; wierszyk wypowiedział Alojzy Ostręga. Potem pani Katarzyna Sobota, prezeska Klubu Pań im. Królowej Kingi; p. Jan Kosek w imieniu Tow. św. Jana Nepomucena ze Zjednoczenia P. R. K.; adw. Józef Depka, p. Ludwik Kiełbasa, w imieniu klubu Jastrząbki Nowej; p. Andrzej Ostręga, wuj prymicjanta; p. Piotr Barys i ks. proboszcz W. Bartylak, C.R. Pozatem pani Antonina Baranowska, znana ze swych udatnych występów, bawiła wszystkich monologiem pt. „Pani Miotlińska." Przemówiła również pani Anna Penkała, prezeska Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wierszyk wypowiedziała Eleonora Wojtas.

PRZEMÓWIENIE PRYMICJANTA.

Za wszelkie wysiłki i starania do doprowadzenia go do godności kapłańskiej podziękował najpierw swej matce, której po Bogu należy się chwała i cześć, a następnie przełożonym współkapłanom, za dane rady i wskazówki, a w końcu wszystkim za okazaną mu serdeczność i życzliwość w dniu jego godów prymicyjnych. Na tem wyczerpał się program, po którym krewni, przyjaciele i znajomi składali ks. prymicjantowi osobiste gratulacje. Przy głównym stole zasiedli: ks. J. Grabowski, ks. L. Okulczyk, C. R., ks. J. Książek, C.R., ks. G. Pałubicki, C.R., ks. H. Fabiański, C.R., ks. B. Ostręga, C.R., ks. prob. W. Bartylak, C.R., ks. prob. S. Kowalczyk, C.R., ks. J. Jacobi, C.R., p. J. Gucwa, ald. F. Konkowski, pani Marjanna Ostręga, matka prymicjanta, pp. Bartylakowie, rodzice ks. proboszcza, p. Paweł i Agnieszka Bryg, pp. Czarnik, p. Jan Kosek, pp. Adamczyk, J. Drozd, pp. Kocół, p. J. Augustyn, pp. S. Cetnar, p. P. Żołądź, p. M. Pryk, p. Kiełbasa, pp. Barys, p. A. Ostręga, p. W. Starzyk, J. Jakiel i Ignacy Górzyński z Dziennika Chicagoskiego.

SYN BYŁ ŚWIADKIEM ZAMORDOWANIA MATKI.

Pani Marja Morrison, lat 36, wczoraj rano została zamordowana przed swoim domem pn. 4548 N. May ulica, przez mężczyznę, który strzelił do niej pięć razy, z automobilu. — Z mordercą jechał mały chłopak. Pani Morrison, krótko przedtem wróciła ze Mszy św., i siedziała na werandzie przed domem, zajęta rozmową z synem, Józefem Dannanzaro, lat 19, graduantem szkoły Crane Technical, który pracuje dla spółki Commonwealth Edison Co.

Automobil zajechał z narożnika Grand avenue na May ulicę, gdy pani Morrison chciała przemówić do małej dziewczynki z sąsiedztwa. — Dziewczynka ta wczas się oddaliła, padły strzały, a za mordercą puścił się w pogoń syn zamordowanej kobiety. Powiada, że na automobilu nie zauważył płyty licencyjnej. Kobieta ta postrzelona była cztery razy, piąta kula chybiła celu.

Pani Morrison już trzykrotnie wyszła zamąż. Pierwszy jej mąż zabity był na wojnie światowej. Drugi mąż także nie żyje. Wyszła ostatnio za Clyde C. Morrisona, który ją opuścił i dzisiaj mieszkać ma w stanie Indiana. Policja przypuszcza, że zaszła tu pomyłka, panią Morrison wziął morderca za inną, przez siebie poszukiwaną osobę.

LOKATOR.

— Pięćdziesiąt złotych za taki mały pokoik, skromnie urządzony, to stanowczo za dużo. Trzydzieści złotych powinno wystarczyć!

— Nie, proszę pana, nie mogę spuścić. Człowiek i tak teraz nic nie zarabiał wynajmowaniem pokoju... tak często zdarza się, że lokator wcale nie zapłaci!

— Właśnie, proszę pani. Gdybym np. pani wcale nie zapłacił to przecież lepiej będzie jeśli mi pani wynajmie pokój za 30 zł. Przynajmniej mniej pani straci!

PO KŁÓTNI ZABIŁ DWÓCH GOŚCI NA ZABAWIE.

Na północno-zachodniej stronie miasta, policja poszukuje mordercę, który zastrzelił dwie osoby na zabawie, po kłótni o rzecz błahą. ile razy trzeba koniecznie malować automobil, aby należycie się przedstawiał.

Ofiarami tego głupiego sporu padli Franciszek Dudek, lat 24, z pn. 921 N. Francisco avenue i Jerzy Barthelmy. lat 33, z pn. 2842 Thomas ulica, ojciec dwojga dzieci.

Byli oni gośćmi na zabawie w domu pp. A. Schoeben, pn. 1101 N. Francisco avenue, — gdzie obchodzono rocznicę ślubu. Gdy omawiano sprawę malowania automobilu, do Dudka przystąpił młody człowiek, który powiedział mu, że się myli, co do ilości razy potrzebnych do malowania maszyny. Dudek za to uderzył go w twarz. Nieznajomy wyszedł.

Około godziny 3, dzisiaj nad ranem, Dudek i Barthelmy, po odwiezieniu panny Beatrycji Sadt, lat 19, do jej domu, wracali w automobilu. Już automobil zostawili w garażu poza domem Schoebena, gdy nagle w zaułku przed nimi stanął ów nieznajomy młodzieniec i bez wyrzeczenia słowa, strzelił do nich. Obaj zmarli, nim przywołani lekarze mogli się nimi zająć.

Młodziankowo.

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 160, będzie miało swe półroczne posiedzenie we wtorek, dnia 27go czerwca, o godz. 7:30 wiecz., w sali zwykłych posiedzeń. Uprasza się wszystkie siostry o jak najliczniejsze przybycie. — G. Starzyk, sekr. prot.

W DOMU WARJATÓW.

— Panie doktorze, jakiś pan przyszedł i pyta się, czy czasem nie uciekł nam jaki pacjent.

— Bo ktoś porwał mu żonę i on myśli, że to musiał być warjat.